PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 32 (46) ROK II. WARSZAWA — CZWARTEK, 3 LUTY 1949 R. P CENA 5 ZŁ

Odprawa w KC PZPR

Dnia 31.I. odbyła się w gmachu KC PZPR odprawa I sekretarzy Wojewódzkich Komitetów PZPR z udziałem kierowników Wydziałów Rolnych i Organizacyjnych Wojewódzkich Komitetów Partii oraz kierowniczego aktywu ZMP.

Odprawie przewodniczył tow. Cyrankiewicz. W toku obrad przybyli przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut oraz tow. Jakub Berman.

Porządek dzienny obejmował sprawy:

1) działalności ZMP, 2) struktury organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, 3) zadań organizacji partyjnych w sprawie rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej.

Referat wygłosił tow. Roman Zambrowski.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której wypowiedziało się 17 uczestników narady. Dyskusję zreasumował tow. R. Zambrowski, w sprawach hodowli reasumcję dyskusji przeprowadził tow. H. Chełchowski.

Związek Młodzieży Polskiej w walce o przebudowę wsi

Dnia 1 bm. rozpoczęły się w Katowicach dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Związku Młodzieży Polskiej z udziałem ponad 200 aktywistów ZMP z terenu całego województwa śląsko-dąbrowskiego.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, przedstawiciele wojewódzkiej komendy „SP" i komendant śląsko - dąbrowskiej chorągwi harcerstwa.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono referaty na temat działalności ZMP w obecnym etapie oraz o roli ZMP w walce o właściwe oblicze Związku Harcerstwa Polskiego.

Zadania ZMP omówił sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Morawski.

Obecnie liczba członków ZMP — stwierdził prelegent — wśród młodzieży wiejskiej jest najmniejsza, chociaż młodzież wiejska jako najliczniejsza winna stanowić największą część organizacji robotniczo - chłopskiej ZMP.

W pracy ideologicznej na wsi należy wysunąć na naczelne miejsce zagadnienie sojuszu chłopsko-robotniczego.

Zadania Z. H. P. w wychowaniu młodzieży oraz zadania Związku Młodzieży Polskiej w kształtowaniu właściwego oblicza ZHP, nakreślił w obszernym referacie przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP ob. Winkiel.

Zadaniem ZHP powinno być prowadzenie wychowania w duchu ideologii socjalistycznej.

Obrady aktywistów ZMP trwają.

Polscy związkowcy w obronie jedności ŚFZZ

W całym kraju na licznych, masowych zgromadzeniach związkowych, robotnicy i pracownicy umysłowi, po przedyskutowaniu sytuacji w międzynarodowym ruchu zawodowym, podejmują jednogłośnie rezolucje potępiające próby rozbicia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W Warszawie rezolucje takie uchwalono w Elektrowni, Gazowni, fabrykach Marciniaka, Borkowskiego, „Rygawar", Schicht, PZT i innych.

W rezolucji uchwalonej przez aktywistów i przodowników pracy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, czytamy m. in.: „W imieniu 7 tys. tramwajarzy stolicy, potępiamy rozbijackie metody stosowane przez przedstawicieli amerykańskich i angielskich związków zawodowych. Wraz z Komisją Centralną Związków Zawodowych stoimy solidarnie u boku Światowej Federacji Związków Zawodowych, widząc w niej skuteczny oręż w walce o pokój i najżywotniejsze interesy mas pracujących".

Dwa tysiące pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 1, zgromadzonych na terenie budowy gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jednogłośnie uchwaliło w dniu 31 stycznia br.: „Robotnicy budowlani Warszawy, solidaryzując się z całą polską klasą robotniczą, potępiają z najgłębszym oburzeniem rozbijackie metody reakcyjnych przywódców związkowych Ameryki, Anglii, Holandii.

Również rozszerzone plenarne obrady zarządów oddziałów związków zawodowych pracowników: budowlanych, skarbowych, drogowych, handlowych i biurowych, z oburzeniem potępiając w dyskusji próby rozbicia jedności ŚFZZ, uchwalają rezolucje wyrażające całkowitą solidarność ze stanowiskiem Komitetu Wykonawczego ŚFZZ.

Chińska Partia Komunistyczna demaskuje obłudę Kuomintangu

Nankin deklamuje o pokoju przygotowując się do walki

MOSKWA (PAP). **Jak donosi z Szensi agencja Sinhua, przedstawiciel Partii Komunistycznej Chin, ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że obecna działalność rządu Kuomintangu, zmierza do wykorzystania obłudnych rozmów w sprawie pokoju, dla zamaskowania przegrupowania swoich sił zbrojnych.**

Przedstawiciel Partii Komunistycznej Chin wezwał jednocześnie rząd nankiński, aby aresztował głównych kuomintangowskich zbrodniarzy wojennych, wśród nich Czang-Kai szeka.

Po spełnieniu tego warunku rząd nankiński otrzyma wskazówki co do prac przygotowawczych, jakich należy dokonać w myśl pozostałych warunków, od jakich Komunistyczna Partia Chin uzależnia podjęcie rokowań pokojowych.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS powołując się na doniesienia prasowe donosi z Nankinu, że równolegle ze staraniami o rokowania pokojowe i mianowaniem „delegacji pokojowej", dowództwo kuomintangowskie podejmuje praktyczne środki, zmierzające do przedłużenia działań wojennych.

P. o. prezydenta Chin Li-Tsung - Jen odbył kilka narad z dowódcami wojskowymi w celu omówienia sprawy obrony Nankinu.

Równocześnie prasa donosi, że do Nankinu ma przybyć grupa generała Czang - Gana, która ma wzmocnić miejscowy garnizon. Ulicami Nankinu przeszły już nowe oddziały wojskowe, które — według przypuszczeń — należą właśnie do wspomnianej grupy.

Sytuacja pod Nankinem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Nankinu, że według wiadomości prasowych, oddziały armii narodowo - wyzwoleńczej znalazły się już pod Pukou i Puczen na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang, tuż naprzeciwko Nankinu. Oba te punkty stały się już rejonem działań wojennych.

Panika i chaos w stolicy Kuomintangu

W Nankinie wzrasta nieustanna panika. Znajduje ona wyraz przede wszystkim w masowej ucieczce bogatych rodzin, w ewakuacji wszystkich instytucji rządowych i w chaosie na miejscowym rynku. Wszyscy, — poczynając od szarego obywatela miasta, a kończąc na urzędnikach — przypuszczają, że Nankin przejdzie rychło w ręce armii narodowo-wyzwoleńczej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Dalsza rozbudowa Moskwy

MOSKWA, (PAP). Ogłoszono w Moskwie uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) w sprawie przygotowania nowego planu generalnej przebudowy Moskwy. Jak wiadomo, pierwszy generalny plan przebudowy Moskwy został zatwierdzony w lipcu 1935 r. Zgodnie z tym planem dokonano gigantycznej przebudowy stolicy radzieckiej w latach 1936 — 40.

Lata wojenne — rzecz prosta — zatrzymały realizację tego programu i wyrządziły znaczne straty gospodarce komunalnej stolicy. W związku z tym realizacja wielkiego planu rekonstrukcji Moskwy przeciągnie się jeszcze 3 — 4 lata, po czym wejść ma w życie nowy gigantyczny plan 20 — 25-letni, którego opracowanie na mocy ogłoszonego postanowienia rządu ZSRR i KC WKP(b) rozpoczyna się już obecnie.

Zwycięski strajk robotników włoskich

RZYM, (PAP). — Strajk pracowników gazowni w całych Włoszech trwający od tygodnia zakończył się 31 stycznia wielkim zwycięstwem robotników. Przemysłowcy musieli ustąpić we wszystkich punktach. Wszystkie żądania robotników zostały uwzględnione: przedłużenie obecnej umowy zbiorowej, podwyżka płac, specjalna gratyfikacja w wysokości 20 tys. lirów w ciągu 6 najbliższych miesięcy.

Pierwsza robotnica dyrektorem fabryki przem. bawełnianego

W dniu 1 lutego br. odbyła się w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 22 w Łodzi uroczystość wprowadzenia w urzędowanie pierwszej w przemyśle bawełnianym kobiety - robotnicy na stanowisko dyrektora naczelnego dużych zakładów wytwórczych.

Nowym dyrektorem mianowana została długoletnia robotnica - tkaczka PZPB nr 1 ob. Maria Gołębiakowa.

Ob. Gołębiakowa, urodzona w roku 1906, jest córką tkaczki i robotnika farbiarni dawnych zakładów Scheiblera i Grohmanna — obecnie PZPB Nr 1.

Wystawa „Kraj i Kongres" w Muzeum Narodowym

Od 1 lutego br. otwarta została w salach Muzeum Narodowego (Al. Gen. Sikorskiego 3) wystawa darów na Kongres Jedności, połączona z wystawą Planu 6-letniego.

Na wystawie demonstrowany jest film poświęcony Czynowi Kongresowemu i obradom Kongresu.

Wystawa jest czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 10 do 19. Wstęp bezpłatny.

1.600 TRAKTORÓW „URSUS"

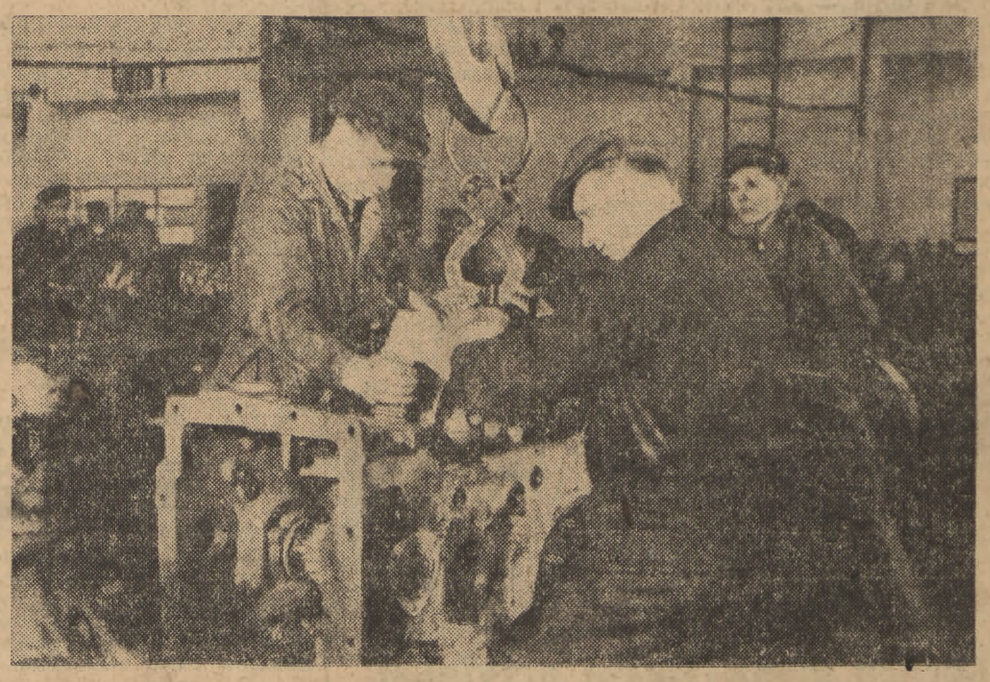

Państwowe Zakłady Mechaniczne w Ursusie produkują masowo traktory. Wyprodukowano już 1600 traktorów. W związku ze zbliżającym się sezonem wiosennych robót rolnych z Ursusa codziennie odchodzą transporty nowych traktorów przeznaczonych dla majątków PNZ. Na fotografii montaż traktorów systemem taśmowym

Siły demokratyczne na Węgrzech zjednoczyły się na nowej podstawie

Utworzenie Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego

BUDAPESZT (PAP). W dniu 1 lutego br., ogłoszony został komunikat o utworzeniu Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego. W skład tego frontu wchodzą: Węgierska Partia Pracujących, Niezależna Partia Drobnych Rolników, Partia Narodowo-Chłopska, Węgierskie Związki Zawodowe, Związek Chłopów Pracujących i Robotników Rolnych, Związek Węgierskich Kobiet Demokratycznych i Ludowy Związek Młodzieży Węgierskiej.

Komunikat stwierdza, że Węgierski Narodowy Front Niepodległościowy, który został powyzwoleniu stworzony z inicjatywy Węgierskiej Partii Komunistycznej — spełnił zadanie. Konsolidacja demokracji na Węgrzech i jej osiągnięcia, wymagają opracowania nowego programu, szerszego niż program Narodowego Frontu Niepodległościowego. Sytuacja międzynarodowa i sytuacja wewnętrzna, zmieniły się radykalnie. Wymaga to zjednoczenia sił demokratycznych na nowej podstawie dla wypełnienia nowych zadań. Zjednoczenie sił narodów dla obrony osiągnięć demokracji ludowej oraz dla obrony pokoju i niezależności Węgier, stało się konieczne. Zjednoczenie to stało się też konieczne dla budowy nowego społeczeństwa, nieznającego wyzysku i ucisku.

Węgierski Niepodległościowy Front Ludowy jest bojowym zjednoczeniem klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, inteligencji, która gotowa jest służyć ludowi i wszystkich elementów demokratycznych. Front ten jest zjednoczeniem, którym kieruje najbardziej postępowa klasa — klasa robotnicza.

Komunikat stwierdza, że cele Frontu Ludowego są następujące: przekształcenie Węgier w państwo pracujących, w republikę ludową, jednoczącą wszystkie siły demokratyczne, w której wzmacnia się sojusz robotniczo - chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii: zabezpieczenie rozwoju gospodarki węgierskiej na zasadach planowości i zabezpieczenie podwyższenia stopy życiowej mas pracujących. Stworzenie warunków podniesienia kultury i prowadzenie zdecydowanej walki przeciwko siłom imperialistycznym, które zagrażają niezależności Węgier.

Węgierski Niepodległościowy Front Ludowy daje możność wszystkim prawdziwym demokratom wzięcia udziału w rządzeniu państwem. Organizacje, wchodzące w skład Frontu, postanowiły utworzyć Tymczasową Radę Niepodległościowego Frontu Ludowego. Wzywają one wszystkich swych członków i całą ludność pracującą do zjednoczenia się pod sztandarami Frontu Ludowego i do wypełnienia jego programu.

(Na str. 2-ej podajemy tekst przemówienia wicepremiera Rakosiego, wygłoszonego na inauguracyjnym posiedzeniu tymczasowej Krajowej Rady Węgierskiej Niepodległościowego Frontu Ludowego)

Twórczym wysiłkiem uczczą robotnicy IX Zjazd KPCz

PRAGA, (PAP). — Podjęta przez robotników i górników ostrawskich akcja uczczenia twórczym wysiłkiem i pracą IX Zjazdu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, który odbyć się ma na wiosnę br., zatacza coraz szersze kręgi.

Pracownicy licznych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych w Czechosłowacji zobowiązują się zwiększyć produkcję oraz ograniczyć zużycie materiałów i surowców, by w ten sposób dać wyraz swej łączności z partią komunistyczną i przyśpieszyć budowę socjalizmu.

Pollitt ostrzega W. Brytanię przed kryzysem

LONDYN, (PAP). — Sekretarz generalny partii komunistycznej Wielkiej Brytanii, Harry Pollitt, wygłosił w Southampton przemówienie, w którym podkreślił wyjątkową powagę sytuacji gospodarczej W. Brytanii.

W zakończeniu Pollitt stwierdził, iż przy utrzymaniu obecnego kursu politycznego Wielka Brytania może znaleźć się w kleszczach kryzysu znacznie wcześniej, aniżeli upłynie termin realizacji planu Crippsa.

Uroczystości w Budapeszcie w III rocznicę Republiki Węgierskiej

BUDAPESZT, (PAP). — 31 stycznia w Operze Państwowej w Budapeszcie odbyła się uroczysta akademia z okazji trzeciej rocznicy istnienia Republiki Węgierskiej. Na akademię przybyli: prezydent Republiki Szakasits, członkowie rządu z premierem Dobi na czele, sekretarz generalny węgierskiej partii pracujących, Rakosi i członkowie władz naczelnych partii, wybitni przedstawiciele świata politycznego, społecznego i gospodarczego, delegacje świata pracy oraz korpus dyplomatyczny.

Na uroczystości premier Dobi wygłosił przemówienie, w którym podsumował wyniki osiągnięte przez naród węgierski od chwili proklamowania Republiki i stwierdził, że ścisłe zespolene nowego państwa demokratycznego z masami pracującymi oraz współpraca z innymi narodami demokratycznymi gwarantują narodowi węgierskiemu dalsze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia. Premier podkreślił szczególne znaczenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, który przyniósł Węgrom wolność.

Następnie premier Dobi wskazał na wielkie znaczenie niedawno powstałej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i stwierdził, że siły obozu pokoju są potężniejsze od sił imperialistów i podżegaczy wojennych.

W zakończeniu mówca zaznaczył, iż podstawą dalszego rozwoju Republiki Węgierskiej będzie ścisły sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, który znajduje wyraz w reorganizowanym Niepodległościowym Froncie Ludowym, opierającym się na współpracy partii i wspólnych wysiłkach, zmierzających do przyśpieszenia budowy socjalizmu.

Po wystąpieniu premiera odbyła się część artystyczna, w której wzięli udział najwybitniejsi działacze sztuki węgierskiej.

Za plecami zdrajcy Krawczenki ukrywają się podżegacze wojenni

„Prawda" odsłania kulisy procesu „Lettres Francaises"

MOSKWA (PAP). Znakomity pisarz radziecki Simonow w artykule „Zdrajca Krawczenko i jego rozkazodawcy", oświetla na łamach „Prawdy" kulisy haniebnego procesu, wytoczonego redakcji postępowego pisma francuskiego „Lettres Francaises" przez agenta wywiadu amerykańskiego Wiktora Krawczenkę.

Krawczenko był oficerem radzieckim. Wysłany do Stanów Zjednoczonych w roku 1944 jako pracownik misji handlowej, sprzeniewierzył pieniądze państwowe, przepił je i przegrał w karty, a następnie dopuścił się dezercji i zdrady ojczyzny, stając się płatnym szpiegiem wywiadu amerykańskiego.

Już wówczas, wiosną 1944 r. Krawczenko zamieścił na łamach „New York Times" oszczerczy artykuł, skierowany przeciwko ZSRR, a następnie wystąpił w roli „autora" nikczemnej, antyradzieckiej książki specjalnie sfabrykowanej w tym celu przez faszystów amerykańskich według wzorów goebbelsowskich.

„Lettres Francaises" zdemaskowały Krawczenkę i jego podły pamflet. W odpowiedzi na to Krawczenko, a raczej jego amerykańscy rozkazodawcy wytoczyli proces redaktorom „Lettres Francaises" Claude Morganowi i Andre Wurmserowi, oskarżając ich o ... oszczerstwo.

Nie jest przypadkiem — pisze Simonow — że proces ten zainscenizowano dopiero teraz mimo, że artykuł demaskujący Krawczenkę opublikowany został jeszcze w listopadzie 1947 r. Patronowie Krawczenki postanowili urządzić proces właśnie teraz w chwili, gdy rozpętywana jest kampania wokół utworzenia tzw bloku północnoatlantyckiego, gdy byli lokaje okupantów hitlerowskich, a obecnie sługusi okupantów amerykańskich, organizują zaciekłą nagonkę na komunistów francuskich, walczących przeciwko przekształceniu Francji w kolonię amerykańską.

Za plecami zdrajcy Krawczenko — podkreśla Simonow — ukrywają się imperialiści i reakcjoniści wszystkich krajów. W celu rozpętania nagonki przeciwko Związkowi Radzieckiemu zainscenizowano toczący się obecnie w Paryżu proces.

Jednak przebieg procesu — pisze „Prawda" — świadczy o tym, że z woli wszystkich postępowych sił Francji, z woli działaczy francuskiego Ruchu Oporu, zeznających w procesie, przekształca się on w sąd nad podżegaczami wojennymi.

Fernand Grenier, Pierre Cousstade, płk Marquier, Vercors, Claude Morgan, Emanuel d'Astier i inni, występujący w procesie, zdemaskowali Krawczenkę jako zdrajcę i agenta imperialistów amerykańskich.

Odszczepieńcy, zdrajcy typu Krawczenki — stwierdza „Prawda" — to rzadkość wśród olbrzymiej dwustumilionowej ludności państwa socjalistycznego. Ale właśnie dlatego, że zdarzają się oni tak rzadko, imperialiści polują na nich tak skwapliwie. Ale narody świata patrzą na ten proces nie jak na spór między szpiegiem amerykańskim a czasopismem francuskim, lecz jak na sąd nad międzynarodowymi prowokatorami i podżegaczami wojennymi.

Moskiewska organizacja WKP(b) podsumowuje swoje osiągnięcia

MOSKWA (PAP). We wtorek w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych rozpoczęła się konferencja moskiewskiej organizacji WKP(b). „Prawda" w artykule wstępnym, poświęconym tej konferencji, podkreśla sukces osiągnięty przez organizację stołeczną, — czołową i największą organizację WKP(b). Moskiewska organizacja WKP(b) zaszczytnie spełniała swoją rolę w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim, realizując wskazania Generalissimusa Stalina, a w okresie powojennym osiągnęła ogromne sukcesy w dziedzinie gospodarczej, znacznie przekraczające poziom produkcji przedwojennej.

Źródło sukcesów moskiewskiej organizacji partyjnej tkwi w tym — pisze „Prawda" — że realizuje ona niezmordowanie wskazania tow. Stalina i związana jest nierozerwalnymi nićmi z masami robotniczymi i ogółem pracujących, że popiera wszelkie przejawy twórczej inicjatywy mas jak nowe metody stachanowskie, Matrasowa i Rosyjskiego, jak walkę o zwiększenie rentowności przedsiębiorstw itd., które następnie obejmują cały Zw. Radziecki.

„Prawda" wyraża przekonanie, że zahartowana w walkach moskiewska organizacja partyjna, podsumuje na konferencji swoje osiągnięcia i doświadczenia pracy partyjno-politycznej, z bolszewicką bezkompromisowością na podstawie szerokiej krytyki i samokrytyki wykryje braki oraz nakreśli konkretne drogi dalszego podwyższania poziomu swej pracy.

Potężny rozwój rolnictwa zapowiada XIV Zjazd KP(b) Gruzji

TYFLIS (PAP). — XIV Zjazd Komunistycznej Partii Bolszewików Gruzji zakończył swe obrady. Zjazd podsumował wyniki pracy w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej oraz przedyskutował przebieg wykonania pięcioletniego planu powojennego.

Uczestnicy XIV Zjazdu Komunistycznej Partii Gruzji w liście, skierowanym do Stalina zobowiązują się do wykonania 5-letniego planu w dziedzinie przemysłu już w roku bieżącym i do dalszego potężnego rozwoju rolnictwa gruzińskiego.

M. in. Gruzja powinna w ciągu najbliższych 10 lat zwiększyć zbiory herbaty z 46.600 ton do 193.000 ton, by produkcja gruzińskiej herbaty całkowicie mogła zaspokoić potrzeby całego Związku Radzieckiego. Poza tym Gruzja ma w ciągu najbliższych 4 — 5 lat doprowadzić wydajność plantacji cytrusowych do 2 i pół miliarda cytryn, pomarańczy i mandarynek rocznie, zwiększając powierzchnię plantacji o 17.500 hektarów i podnosząc urodzajność 3-krotnie.

Powierzchnia winnic ma w ciągu najbliższych 5 lat wzrosnąć z 50 do 75 tysięcy hektarów, a zbiór winogron ma wzrosnąć w tym czasie do 100 tysięcy ton.

Komuniści gruzińscy zobowiązali się również do zwiększenia urodzajności plantacji tytoniu w ciągu najbliższych 2 — 3 lat, o 30 proc., a urodzajność kultur zbożowych w ciągu najbliższych 8 do 10 lat o 35 do 40 proc.

TYFLIS (PAP). — W Tyflisie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego KP(b) Gruzji. Na posiedzeniu wybrano Biuro Polityczne KC KP(b) Gruzji. Pierwszym sekretarzem KC został Czarkwiani, drugim sekretarzem — Baramia.

Gorąca manifestacja przyjaźni bułgarsko-radzieckiej

SOFIA (PAP). W dniu 30 stycznia rozpoczął w Sofii obrady III Kongres Tow. Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej. Na Kongres przybyło 1.000 delegatów z całego kraju. Na otwarciu Kongresu był obecny rząd z premierem Dymitrowem na czele, ambasador ZSRR w Bułgarii Bodrow, delegaci zagraniczni, w tej liczbie przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Wroński i Wasilkowska. W skład honorowego prezydium wybrano członków Biura Politycznego WKP(b).

W imieniu Centralnego Komitetu Bułgarskiej Partii Komunistycznej powitał Kongres minister Walke Czerwonkow.

W imieniu rządu oraz Patriotycznego Frontu przemawiał wicepremier Georgi Trajkow, a w imieniu rządu radzieckiego ambasador Bodrow. W imieniu radzieckiej Wszechzwiązkowej Organizacji Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przemawiał W. Jakowlew — b. radca ambasady ZSRR w Warszawie.

Po omówieniu gospodarczych i kulturalnych osiągnięć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, Jakowlew oświadczył: „Wszystko, co osiągnęliśmy i osiągamy w Związku Radzieckim zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej posiada ogromne międzynarodowe znaczenie. Nasi przyjaciele spoglądają na Zw. Radziecki z nadzieją i z miłością, nasi wrogowie z nienawiścią i strachem.

Osiągnięcia Związku Radzieckiego otwierają nowy okres, w który wstępuje ludzkość. Narody Związku Radzieckiego pod kierownictwem Wielkiego Stalina, stanową awangardę okresu, oznaczającego zwycięstwo komunizmu. Codziennie rosną i krzepną siły narodów zjednoczonych w walce o pokój i demokrację".

Truman przedłożył Kongresowi antyrobotniczą ustawę o pracy

WASZYNGTON, (PAP). — Prezydent Truman przedłożył Kongresowi USA projekt nowej ustawy o pracy. Jak wynika z tekstu tego projektu, nie spełnia on żądań świata pracy ani wyborczych obietnic prezydenta.

Prezydent Truman pozostawia w mocy ustawę Taft-Hartley do czasu uchwalenia nowego projektu, co — jak się przewiduje — potrwa dość długo.

Sam projekt Trumana opiera się wprawdzie na tzw. „akcie Wagnera", lecz wprowadza doń rozmaite przepisy antyrobotnicze z ustawy Taft-Hartley, jak np. zakaz strajków solidarnościowych, zakaz strajków wynikłych ze sporów prawnych.

Zeznanie świadków w procesie b. urzędników zakładów opałowych

W drugim dniu procesu przeciwko b. urzędnikom Miejskich Zakładów Opałowych w Warszawie, Sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Świadek, Roman Kucharski, magazynier „Kopalnianej Spółki Opałowej" stwierdza, że wydawał osk. Rozwadowskiemu około 5 ton koksu miesięcznie bez żadnych asygnat.

Z kolei zeznają świadkowie— kupcy węglowi z podwarszawskich osiedli: Maruszewski, Nyc, Kiereś. Świadkowie ci potwierdzają fakt pobierania łapówek przez oskarżonych.

Świadkowie, Sergiusz Bogucki oraz Nisen Karwasser, właściciele składów opałowych, wyjaśnili, iż osk. Rozwadowski przydzielał koks dopiero po pobraniu „dodatkowej opłaty" w wysokości 50 — 100 zł od tony. Św. Bogucki wręczył osk. Rozwadowskiemu ok. 80 tys. zł, zaś Karwasser — ok. 50 tys. zł.

Następnie Sąd wysłuchał opinii biegłego, Jerzego Głodniaka. Biegły oświadczył, że całą partię koksu poniemieckiego, sprowadzonego ze Śląska, pomieszano z koksem producji bieżącej i rozprowadzono do poszczególnych odbiorców, pobierając wyższe ceny. Z machinacji tej czerpał zysk dyrektor Łowiński, który dzielił się z oskarżonymi nieprawnie uzyskanymi sumami.

Na tym przewód sądowy zamknięto. Sąd zarządził przerwę do 3 lutego br.

Przyjęcie w poselstwie węgierskim

W dniu 1 bm., w trzecią rocznicę proklamowania Republiki Węgierskiej, poseł Węgier w Warszawie p. Bela Szanto wydał w hotelu „Polonia" przyjęcie, na które przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Modzelewskim na czele oraz korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie.

Komitet Wykonawczy ŚFZZ odrzucił propozycje rozbijaczy

Zw. zawodowe Niemiec i Japonii członkami Światowej Federacji

PARYŻ, (PAP). — **Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych odrzucił wszystkimi głosami przy 2-ch powstrzymujących się (Skandynawia i Australia) wniosek Kongresu Brytyjskich Trade-Unionów, aby ŚFZZ zawiesiła swą działalność na okres 1 roku.**

Jednocześnie Komitet Wykonawczy ŚFZZ uchwalił rezolucję w której stwierdza m. in., że odrzucając propozycje Deakina (TUC), Careya (CIO) i Kupersa (N.V.V.), zmierzającę do zawieszenia bądź też zaprzestania działalności ŚFZZ będzie w dalszym ciągu sprawował swój mandat, wykonywania decyzji i rezolucji, powziętych przez Światową Konferencję Zw. Zawodowych w Londynie (1945 r.), przez Kongres Paryski (1945 r.), Radę Generalną w Pradze (1947 r.) i Komitet Wykonawczy w Rzymie (1948 r.).

Komitet Wykonawczy oświadcza, że stosownie do tych decyzji, będzie w dalszym ciągu organizował wspólną walkę związków zawodowych wszystkich krajów przeciwko wszelkiemu zamachowi na prawa gospodarcze i społeczne pracowników i na ich wolności demokratyczne. Komitet Wykonawczy będzie walczył o pełne zatrudnienie wszystkich pracujących, podwyższenie płac i poziomu życia, zmniejszenie czasu pracy, zagwarantowanie ubezpieczeń społecznych oraz o dobrobyt gospodarczy i społeczny pracujących.

Będzie walczył o ostateczne wytępienie pozostałości faszyzmu bez względu na formę lub nazwę, pod którą się kryją. Komitet będzie walczył przeciwko wojnom i ich przyczynom, o trwały pokój.

Będzie bronił interesów pracujących we wszystkich instytucjach międzynarodowych.

Komitet Wykonawczy potwierdza powszechny charakter ŚFZZ, której celem jest zjednoczenie pracujących bez różnicy rasy, narodowości i przekonań politycznych, czy też religijnych.

Komitet Wykonawczy potwierdza decyzje rzymskie o istnieniu w łonie ŚFZZ różnych tendencji ruchu robotniczego, z których jednak żadna nie podlega dyskryminacji.

Komitet oświadcza, że ŚFZZ pozostaje otwarta dla wszystkich prawdziwych organizacji zawodowych.

Komitet Wykonawczy jest przekonany, że uczucia te podzielają pracujący wszystkich krajów, nie wyłączając pracujących W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Przyjęcie niemieckich i japońskich zw. zawodowych do ŚFZZ

PARYŻ, (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych po dyskusji postanowił przyjąć w poczet członków Federacji z dniem 1 stycznia br. niemieckie i japońskie związki zawodowe.

W toku debaty sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant stwierdził, że sytuacja jaka wytworzyła się w Niemczech uniemożliwia urzeczywistnienie jedności ruchu zawodowego w skali ogólnokrajowej wobec oporu Anglików i Amerykanów, wobec czego zachodzi konieczność przyjmowania do ŚFZZ organizacji zawodowych każdej strefy okupacyjnej z osobna.

Przedstawiciel polskich związków zawodowych przewodniczący KCZZ Ochab poparł propozycję Saillanta, podkreślając konieczność udzielania ruchowi zawodowemu w Niemczech wszechstronnej pomocy w urzeczywistnieniu jedności.

Ze stanowiskiem Saillanta solidaryzował się również delegat Chin Lu, delegat Rumunii Apostol oraz delegat Czechosłowacji Zupka. Rezolucja zgłoszona przez Saillanta została przyjęta wszystkimi głosami przy 2 powstrzymujących się (delegat krajów skandydawskich i delegat Australii).

Rozszerzenie Frontu Patriotycznego w Bułgarii

SOFIA, (PAP). — Komitet Wykonawczy Bułgarskiej Partii Radykalnej postanowił zakończyć samodzielne istnienie partii, i przystąpić do Frontu Patriotycznego.

Front Patriotyczny kierowany przez partię komunistyczną prowadzi kraj do socjalizmu. W tym też kierunku powinna się rozwijać dalsza działalność członków partii radykalnej.

USA uznały de jure rząd Izraela

WASZYNGTON (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, iż Stany Zjednoczone uznały de jure rząd Izraela i Transjordanii.

Dotychczas Stany Zjednoczone uznawały rządy obu państw jedynie de facto. Uznanie de jure oznacza, iż St. Zjednoczone mianują w obu tych krajach swych przedstawicieli dyplomatycznych.

3 miesiące więzienia za krytykę uchwał londyńskich

BERLIN, (PAP). — Sąd brytyjski w Düsseldorfie skazał przywódcę komunistów w zachodnich Niemczech Maxa Reimanna na 3 miesiące więzienia.

Reimanna oskarżono o publiczne wygłoszenie przemówienia, w którym wystąpił z krytyką uchwał londyńskich w sprawie Zagłębia Ruhry, oraz polityków zachodnio - niemieckich, popierających te uchwały.

Obrońca zapowiedział apelację.

BERLIN (PAP). — Przez cały czas trwania procesu przywódcy komunistycznej partii Niemiec zachodnich, Maxa Reimanna, olbrzymie tłumy ludności gromadziły się przed gmachem sądu, otoczonym silnym kordonem policji. Wiadomość o skazaniu Reimanna na trzy miesiące więzienia, wywołała powszechne oburzenie. Zebrani robotnicy niemieccy zaintonowali pieśni rewolucyjne oraz wznosili okrzyki na cześć Reimanna.

Silny sztorm na Bałtyku

W nocy z 30 na 31 stycznia br. zerwał się na Bałtyku nowy sztorm. Dnia 1 lutego siła wiatru dochodziła w Gdańsku do 8 stopni Beauforta, przy porywach zaś sięgała 11 stopni.

Na gdańskiej redzie stoi w oczekiwaniu ciszy 7 zagranicznych statków. Fala wdziera się na półwysep helski, sięgając w pobliżu Chałup aż do toru kolejowego. Sopockie molo spacerowe jest poważnie uszkodzone.

Niepodległościowy Front Ludowy poprowadzi Węgry do socjalizmu

Wicepremier Rakosi o celach nowego Frontu na Węgrzech

BUDAPESZT, (PAP). — **We wtorek, 1 lutego, przed południem ukonstytuowała się na uroczystym posiedzeniu w gmachu nowego magistratu tymczasowa Krajowa Rada Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego.**

Na posiedzeniu tym wicepremier Rakosi wygłosił przemówienie programowe, w którym nakreślił cele nowego Frontu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego.

Mówca zaznaczył, iż w pierwszym rzędzie należy przekształcić Republikę Węgierską w Republikę Ludową w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Nie powinniśmy się zadowolić osiągniętymi rezultatami — podkreślił Rakosi. — Wystarczy pamiętać o tym, że reakcja węgierska popierana jest przez obóz imperialistów zagranicznych, ażeby od razu zrozumieć jak ważnym jest, aby nie pozwolić reakcji na uporządkowanie swych szeregów. Jednocześnie musimy pogłębić i umocnić najsilniejszy filar demokracji: sojusz robotniczo - chłopski.

Plan 3-letni

Rakosi zapowiedział, że jednym z najdonioślejszych zadań nowego Frontu Ludowego będzie rozpoczęcie planu 3-letniego. Plan ten nie tylko przyczyni się do rozwinięcia przemysłu węgierskiego, lecz również umożliwi podniesienie na wyższy poziom pozostającej w tyle gospodarki rolnej.

Wskazując na konieczność rozwoju ruchu spółdzielczego, a zwłaszcza spółdz. wytwórczych, Rakosi podkreślił, że akcja ta będzie owocna jedynie wówczas, gdy oprze się na zasadzie dobrowolności i zdoła przekonać chłopów o wyższości produkcji spółdzielczej nad gospodarką indywidualną, drobnorolną. Jednocześnie mówca zapowiedział poparcie indywidualnych gospodarstw, którym udzieli się obrony przed eksploatacją bogaczy wiejskich.

Stosunek do Kościoła

Omawiając stosunki między państwem a Kościołem, Rakosi stwierdził, że nowy Front Ludowy stoi na stanowisku pełnej wolności sumienia i będzie dążył do tego, aby w stosunkach między państwem a Kościołem dotychczas jeszcze nieuregulowane sprawy znalazły rozwiązanie w duchu wzajemnych ustępstw i zrozumienia. Z zasady tej jednak wypływa, że nowy Front będzie prowadził walkę przeciwko tym, którzy chcą wykorzystać wpływy Kościoła i jego międzynarodowe stosunki dla osłabienia węgierskiej demokracji ludowej.

Nierozerwalny związek z obozem postępu

Przechodząc do omówienia zagadnień demokracji ludowej, Rakosi oświadczył, że powstanie i utrzymanie demokracji ludowej jest przede wszystkim wynikiem pomocy Związku Radzieckiego, który Węgry wyzwolił oraz przyjaznej współpracy z innymi krajami demokracji ludowej. Demokracja węgierska wie, że jej rozwój i powodzenie są nierozerwalnie związane z losem międzynarodowych postępowych sił demokratycznych i że najważniejszym założeniem jej przyszłości są oparte na zdrowych zasadach dobre stosunki z sąsiadami.

Dlatego — podkreślił Rakosi — walczymy z irydentyzmem i rewizjonizmem, które w przeszłości zatruwały stosunki z naszymi sąsiadami. Dlatego węgierski Front Ludowy znajduje się w potężnym obozie pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki i który wraz z demokracjami ludowymi stanowi największą gwarancją postępu.

Nawiązując do niedawno utworzonej Rady wzajemnej pomocy gospodarczej Rakosi oświadczył, że imperialiści pod kierownictwem USA zagrażają rozwojowi gospodarczemu Węgier i z tego punktu widzenia Rada wzajemnej pomocy gospodarczej posiada dla Węgier nieocenione znaczenie, gdyż zapewnia im gospodarczą pomoc Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Wytyczne polityki zagranicznej

Precyzując wytyczne polityki zagranicznej nowego Frontu Ludowego Rakosi stwierdził: „Politykę zagraniczną Frontu określa szereg układów o pomocy, wzajemnej przyjaźni, które zawarliśmy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej i których dotrzymanie uważamy za nasze najważniejsze zadanie". Podkreślając, że Węgry zdecydowanie bronić będą przypadającego na nie odcinka międzynarodowego frontu walki o pokój, mówca zaznaczył: „Z tej polityki pokojowej wypływa, że ze wszystkimi innymi krajami chętnie omawiamy nasze stosunki gospodarcze, zakładając, że stosunki te nie naruszają naszej narodowej niepodległości i nie oznaczają mieszania się w nasze wewnętrzne sprawy".

W zakończeniu swego przemówienia Rakosi zwrócił się z apelem do wszystkich demokratów węgierskich, do każdego wiernego syna ludu pracującego o poparice Frontu Ludowego w jego dążeniu do realizacji nakreślonych zadań. Zadania te — podkreślił Rakosi — podejmujemy się zwycięsko rozwiązać pod sztandarami węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego.

Skład prezydium tymczasowej Rady Frontu

Przed przemówieniem Rakosiego dokonano wyboru prezydium tymczasowej Rady. Przewodniczącym prezydium został wicepremier Matyas Rakosi, zaś wiceprzewodniczącymi — premier Istvan Dobi i minister Ferenz Erdei. Na sekretarza obrano ministra spraw zagranicznych Laszlo Rajka. Poza tym wybrano Komitet Organizacyjny złożony z 8 osób.

Tymczasowa Krajowa Rada Niepodległościowa Frontu Ludowego ustąpi po wybraniu stałej Rady Krajowej przez Kongres Frontu Ludowego, który ma być wkrótce w tym celu zwołany.

Nankin deklamuje o pokoju przygotowując się do walki

(Dokończenie ze str. 1)

W ostatnich dniach kurs dolara USA podniósł się z 270 do 940 złotych yuanów. Mieszkańcy Nankinu usiłują gorączkowo pozbyć się waluty kuomintangowskiej.

Odbywająca się potajemnie już od 2 miesięcy ewakuacja instytucji rządowych na południe, w chwili obecnej dobiega końca. Ministerstwo obrony narodowej jest już całkowicie ewakuowane, podobnie jak ministerstwo spraw zagranicznych.

Misje dyplomatyczne w Nankinie zajmują w dalszym ciągu różne stanowisko wobec wiadomości, że rząd udaje się do Kantonu. Podczas gdy niektóre misje wyraziły gotowość wyjazdu do Kantonu, większość nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji. Ambasada radziecka zaczęła przenosić się do Kantonu dnia 1 lutego. Ambasada amerykańska postanowiła wysłać do Kantonu „specjalną misję", złożoną z drugorzędnych pracowników ambasady. Ambasador USA Stuart i inni czołowi dyplomaci amerykańscy postanowili pozostać w Nankinie. Krążą pogłoski, że również ambasadorowie Francji i Hindustanu nie zamierzają wyjeżdżać do Kantonu.

W związku z obecną sytuacją w Nankinie wzmogły się nastroje antywojenne i antyrządowe. Według doniesień dziennika „Iszibao", nankińskie władze miejskie wystosowały do p. o. prezydenta Li-Tsung-Jena petycję, domagającą się natychmiastowego przerwania działań wojennych i wysłania delegacji dla odbycia rozmów z komunistami.

Jednakże — jak wynika z innych doniesień prasowych — władze kuomintangowskie plan ten odrzuciły i prowadzą przygotowanie do walk o Nankin.

Delegacja ZSCh u Prezydenta RP

Dnia 1 lutego br. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze delegację Związku Samopomocy Chłopskiej w osobach prezesa St. Ignara, przedstawicieli kierownictwa działu Kultury i Oświaty Związku Samopomocy Chłopskiej Piotrowskiego i Billigową oraz dyrektora Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie, Kurkiewicza.

Delegacja przedstawiła ob. Prezydentowi opracowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej plan pracy kulturalno-oświatowej na wsi. W związku ze złożonym sprawozdaniem Ob. Prezydent zadeklarował 6 stypendiów dla najzdolniejszych uczniów pochodzenia chłopskiego, kształcących się w szkołach muzycznych.

Rada Ministrów wniesie projekty nowych ustaw

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 1 lutego br. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego RP.

Wśród projektów, uchwalonych przez Radę Ministrów, znajduje się projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Odczyt wybitnego radzieckiego krytyka

Dnia 1 bm. w Muzeum Narodowym znakomity radziecki krytyk literacki prof. Iwan Anisimow wygłosił w obecności licznych przedstawicieli stołecznego świata literackiego i kulturalnego odczyt p.t „Pisarz współczesny". Odczyt swój rozpoczął prelegent od przedstawienia rozkładu i upadku ideowego zachodniej literatury mieszczańskiej, po czym omówił postawę współczesnego pisarza postępowego.

Prawdziwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i ekstrawagancja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojeństwo i wolność człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow a pisarze postępowi powinni tworzyć w pełnym zrozumieniu swych historycznych zadań i odpowiedzialności".

Wybitny plastyk węgierski gościem Krakowa

Do Krakowa przybył wybitny plastyk węgierski, Karol Hay, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Budapeszcie.

Karol Hay, przebywający w Polsce w celu zorganizowania wystawy węgierskiej sztuki plastycznej, jest znanym działaczem robotniczym.

Jego ożywiona działalność polityczna spowodowała, że za rządów Horthy'ego był kilkakrotnie aresztowany i skazany na pobyt w obozach pracy.

Prof. Karol Hay wygłosił w Krakowie odczyt pt. „Realizm w sztuce węgierskiej".

Obrady Służby Ruchowo-Handlowej ZZK

W dniu 1 bm. obradował w Warszawie Krajowy Zjazd Służby Ruchowo - Handlowej ZZK.

Zjazd podsumował dotychczasowe wyniki pracy służby ruchowo - handlowej i opracował wytyczne na rok bieżący.

W wyniku dyskusji postanowiono dążyć do scementowania sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz mobilizować masy kolejarskie do przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

Delegaci wskazywali, iż należy, w oparciu o ideologię marksizmu - leninizmu, wzmóc prace w kierunku podniesienia świadomości klasowej i poziomu kulturalnego mas kolejarskich.

Kolejarze-związkowcy wskazali również, iż rzeczywiste podwyższenie płac stanowi dalszy etap na drodze do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

W roku bież. służba ruchowo-handlowa dołoży wszelkich starań, aby usprawnić bieg pociągów oraz zwiększyć liczbę przewozów. Sekcja rozwijać będzie akcję popularyzującą ruch współzawodnictwa pracy. Postanowiono również odbywać jak najczęściej narady wzorcowe i produkcyjne z udziałem robotników.

Szkolenie ideologiczne aktywu partyjnego w 1949 r.

Rozszerzenie i pogłębienie szkolenia ideologicznego naszych kadr partyjnych ma ogromne znaczenie dla realizacji nakreślonych przez Kongres Zjednoczeniowy zadań.

Struktura organizacyjna szkolenia partyjnego — różnorodność form szkoleniowych, indywidualizowanie programów nauczania, uwzględniane zróżnicowania poziomów umożliwić mają zarówno objęcie szkoleniem jak największej liczby działaczy partyjnych, jak i najwłaściwsze przygotowanie ich do wykonania specyficznych dla danego odcinka pracy zadań. W 16 szkołach wojew. oraz w Szkole Centr. w Łodzi i w Szkole przy KC PZPR prowadzone będzie szkolenie działaczy, którzy na ten czas przerwą pracę zawodową.

Szkoły Wojewódzkie obejmą nauką aktyw powiatowy — sekretarzy Komitetów Gminnych, Folwarcznych i niewydzielonych Komitetów Fabrycznych, część instruktorów Komitetów Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych — jak również aktyw instytucji i organizacji masowych na szczeblu powiatowym. W pierwszej połowie bieżącego roku odbędą się dwa turnusy jednomiesięczne dla sekretarzy Komitetów Gminnych oraz trzymiesięczny turnus dla sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i aktywu partyjnego.

Szkoła Centralna w Łodzi kształcić będzie sekretarzy Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych i wydzielonych Komitetów Fabrycznych oraz część instruktorów Komitetów Wojewódzkich, jak również aktyw instytucji i organizacji masowych na szczeblu wojewódzkim. Szkoła przy Komitecie Centralnym kształcić będzie aktyw wojewódzki i centralny, jak również aktyw instytucji i organizacji masowych na szczeblu centralnym i wojewódzkim.

We wszystkich wymienionych szkołach przewiduje się — począwszy od nowego roku szkolnego (września) — przedłużenie czasu trwania turnusów. Przedłużenie nauki umożliwi bardziej gruntowne przyswojenie materiałów programowych i lepsze przygotowanie do wykonywania pracy po ukończeniu szkoły. Szkolenie prowadzone będzie, również w formie kursów terenowych przy zakładach pracy i instytucjach, bądź też w formie kursów niedzielnych dla aktywu gminnego.

Szczególna uwaga winna być zwrócona na szkolenie kadr partyjnych w większych zakładach pracy. Komisje szkoleniowe otoczyć powinny te zakłady specjalną opieką i zapewnić, by na każdym z nich prowadzone było szkolenie partyjne. Nie może być ani jednego większego zakładu pracy, na którym nie istniałby kurs szkoleniowy.

Jeśli kursy przy zakładach pracy prowadzone niemal od dwóch lat posiadają już pewne doświadczenie, to niedzielne kursy gminne znajdują się dopiero w stadium początkowym, w pewnej mierze doświadczalnym. Kursom tym musi również być poświęcona specjalna uwaga ze względu na doniosłą rolę, jaką winny one odegrać w przygotowaniu organizacji partyjnych na wsi do wykonania poważnych zadań, stojących przed nimi na obecnym etapie.

Powstające w tej chwili żywiołowo kursy gminne ująć należy w ramy organizacyjne, zakładając je tylko w tych gminach, które rozporządzają odpowiednim aktywem oraz kierownictwem kursu, gwarantującym właściwy poziom zajęć.

W programach kursów i szkół położony jest specjalny nacisk na ścisłe powiązanie teorii z praktyką, na dostosowanie materiału programowego do poziomu i charakteru pracy uczących się. Podstawą pracy kursów terenowych zarówno w miastach jak i gminach są materiały kongresowe ze szczególnym uwzględnieniem na kursach gminnych — zagadnień wiejskich. Podstawą pracy grup samokształcenia aktywu jest „Krótki kurs historii WKP(b)" i materiały z historii ruchu robotniczego w Polsce.

Pomocą dla grup samokształcenia aktywu stanowić będą referaty, organizowane przez Lektorat Wydziału Szkoleniowego dla aktywu, o tematyce związanej z programem samokształcenia.

Odbyte ostatnio referaty lektorskie, na których liczba obecnych sięgała po kilkuset aktywistów, świadczą o olbrzymim wzroście zainteresowania zagadnieniami marksizmu-leninizmu. Ten pęd do wiedzy stawia jako pilną potrzebę w pracy szkoleniowej zorganizowanie ośrodków metodycznych, w których uczestnicy samokształcenia, wykładowcy i prelegenci otrzymaliby odpowiednią pomoc metodyczną, konsultacyjną i wskazówki bibliograficzne. Toteż w bieżącym roku przewidziane jest uruchomienie szeregu gabinetów metodycznych.

W akcji wydawniczej przewiduje się wydawanie w bieżącym roku zeszytów zawierających krótkie prace i artykuły Lenina i Stalina, oraz zeszytów, zawierających materiały z historii ruchu robotniczego w Polsce.

Aby zrealizować wytyczne szkolenia partyjnego na 1949 r. niezbędne jest zarówno wzmocnienie aparatu szkoleniowego, tj. personelu naukowego szkół, instruktorów szkoleniowych oraz wojewódzkich i powiatowych Komisji Szkoleniowych, jak również zwiększenie zainteresowania i pomocy dla pracy szkoleniowej ze strony Komitetów Partyjnych.

Należy podkreślić, że większość Komitetów Wojewódzkich wskazuje wzrastające zrozumienie dla spraw szkolenia partyjnego, stawia te sprawy na obradach swoich egzekutyw i podejmuje kroki dla ich pomyślnego rozwiązania. Wykazanie takiego samego zrozumienia przez Komitety Powiatowe, które dotąd jeszcze dość często traktują szkolenie kadr partyjnych, jako sprawę drugorzędną, przyczyni się w poważnym stopniu do podniesienia wychowania ideologicznego kadr partyjnych na wyższy poziom. (b. ż)

Stalingrad — miasto-bohater

Po nieudanym ataku na Moskwę w 1941 r., w którym po raz pierwszy na całej linii zawiodła hitlerowska koncepcja blitzkriegu — wojny błyskawicznej — Hitler podjął drugą, szaleńczą próbę zdobycia stolicy Zw. Radzieckiego, tym razem poprzez obejście jej od tyłu, poprzez zdobycie Stalingradu i odcięcie europejskiej części ZSRR od zaplecza nadwołżańskiego i uralskiego. Doborowe dywizje niemieckie, wspierane wielkimi zgrupowaniami samolotów, przerwały front radziecki na Ukrainie i dotarły do brzegów Wołgi pod Stalingradem. Od 23 sierpnia przez pół roku tysiące bombowców i dział niemieckich bombardowało oblężone miasto.

Obrońcy Stalingradu z nieznanym w dziejach bohaterstwem walczyli o każdą ulicę, o każdy dom z wdzierającymi się do miasta kolumnami hitlerowskimi, wierni wezwaniu Stalina.

„— Stalingradu nie wolno oddać wrogowi!"

W listopadzie Hitler obwieścił światu, iż lada dzień zostanie zdobyta dzielnica fabryczna i że Stalingrad padnie. Churchill nie myślał nawet o realizacji zobowiązań uruchomienia drugiego frontu i głośno mówił, iż uważa sytuację Stalingradu za beznadziejną. W Stanach Zjednoczonych tak, jak i w W. Brytanii działał spisek monopolistów przeciw ZSRR. Spisek ten popierał politykę Churchilla. Reakcyjna klika dążyła cynicznie do jak największego wykrwawienia się Armii Radzieckiej.

— Jest tylko jedna rzecz, dla której jestem za stary: nie mogę wciągnąć przemocą Churchilla przez La Manche. Mogę powiedzieć tylko jedno: biada ludzkości, jeśli ktokolwiek posieje niezgodę między nami a Rosją — te słowa Roosevelta, wypowiedziane w rozmowie z jednym z dziennikarzy, charakteryzują jego nastrój w tych rozstrzygających dniach.

W takich to okolicznościach, zdane całkowicie na własne siły dowództwo naczelne Armii Radzieckiej przystąpiło do urzeczywistnienia największej operacji wojennej, znanej pod nazwą „Sierp i Młot", opracowanej i wykonanej pod osobistym kierownictwem Ojca Zwycięstwa — Józefa Stalina.

19 listopada rozpoczęła się stalingradzka ofensywa radziecka, która zaskakując wroga skrzydłowym manewrem na wielkim froncie w ciągu 11 dni rozgromiła doszczętnie trzy dywizje i zamknęła podwójnym pierścieniem w gigantycznym worku 330-tysięczną armię niemiecką.

Po raz pierwszy w historii

Bitwa stalingradzka przeszła do historii jako szczyt bohaterstwa i patriotyzmu obrońców tego miasta i całego narodu radzieckiego, jako zwycięstwo genialnej operacji strategicznej Józefa Stalina i jako rozstrzygająca i największa bitwa drugiej wojny światowej.

Ten sam Churchill, który cynicznie odmawiał uruchomienia drugiego frontu w najcięższych dniach Stalingradu, twierdząc, iż nie ma takiej siły, która mogłaby odwrócić upadek bohaterskiego miasta, oświadczył po zwycięstwie stalingradzkim:

„Nie było rządu w historii ludzkości, który by potrafił przetrwać tak dotkliwe i okrutne ciosy, jak te które Hitler zadał Rosji. Rosja jednak nie tylko przetrwała i otrząsnęła się z klęski, ale jak żadna inna potęga na świecie zdołała zadać śmiertelny cios niemieckiej machinie wojennej".

Dziś oczywiście ten cyniczny kondotier imperializmu wyrzekł by się tych słów.

Jeden z generałów amerykańskich w 20 dni po Stalingradzie tak pisał:

„Obecna sytuacja międzynarodowa wskazuje, że cywilizacja pokłada wszystkie nadzieje w zasłużonych sztandarach bohaterskiej armii rosyjskiej. W ciągu mego życia brałem udział w kilku wojnach i byłem świadkiem kilku innych; przestudiowałem też szczegółowo kampanie wojenne wybitnych wodzów przeszłości. Nigdzie nie zaobserwowałem równie skutecznego oporu wobec tak ciężkich ciosów niepokonanego dotychczas wroga, oporu, który by przeobraził się w druzgocące przeciwuderzenie, pędzące wroga precz do własnego kraju. Rozpiętość i wielkość tego wysiłku przejdzie do historii jako największe osiągnięcie wojskowe w dziejach ludzkości".

Lekcja Stalingradu

Bitwa stalingradzka jest nie tylko epopeą bohaterstwa i patriotyzmu ludzi radzieckich, ale jest także wielką lekcją nowoczesnej sztuki wojennej. Na czym — z punktu widzenia sztuki wojennej — polega genialność operacji „Sierp i Młot"? Były w dziejach wojny przykłady okrążenia i likwidowania pobitych w walce i cofających się armii. Pod Stalingradem po raz pierwszy w historii okrążona i rozbita została armia, która sama **prowadziła ofensywę** i to w warunkach, zdawałoby się zapewniających jej przewagę.

Po to, by ta niezwykła operacja udała się, trzeba było:

1) zastosować zaskoczenie przy zachowaniu najdalej idącej tajemnicy.

2) obrońcy Stalingradu musieli przez cały czas walk i przegrupowań na froncie wytrzymywać piekło wciąż ponawianych ataków niemieckich kolumn z trzech stron, wdzierających się do miasta.

Tajemnica zwycięstwa stalingradzkiego, jak i tajemnica wszystkich wielkich zwycięstw Armii Radzieckiej leży w najściślejszej łączności frontu z zapleczem Armii, z narodem, z masami robotników, kołchoźników i inteligencji, w braterstwie narodów radzieckich, w wysokiej świadomości żołnierza, który wie o co walczy i ma poczucie swego wielkiego posłannictwa historycznego; w patriotyźmie radzieckim, związanym nierozłącznie z najszlachetniejszym internacjonalizmem, w potędze socjalistycznego ustroju, dzięki któremu w czwartym roku wojny fabryki radzieckie produkowały kilkakroć więcej broni i amunicji, niż na początku wojny.

Stalingrad i wszystkie inne późniejsze zwycięstwa pokazały światu, jak wielka jest siła Armii Radzieckiej ,jak potężna jest spójnia łącząca narody radzieckie i jak świetnie w każdej godzinie zdaje swój historyczny egzamin ustrój socjalistyczny, zrodzony z wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Dziś po 6 latach w miejscu okopów stoi znów nowoczesne, piękne miasto, dymią fabryki, wznoszą się nowoczesne osiedla robotnicze, szerokie place i ogrody radują oczy przechodniów i dzieci. Miasto Bohater — symbol przodującej roli Zw. Radzieckiego w wojnie z hitlerowskim faszyzmem jest także symbolem przodownictwa Kraju Rad w dziele budownictwa pokojowego.

RAFAŁ PRAGA

Samooskarżenie USA

Zakłopotanie w kołach imperialistycznych Zachodu radziecką akcją pokojową jest widoczne zupełnie wyraźnie. Ani politycy zachodni, ani prasa zachodnia nie próbują nawet podjęcia polemiki z rzeczowymi argumentami zawartymi w Deklaracji radzieckiego MSZ, ba, prasa anglosaska w ogóle nie przedrukowała tej deklaracji, ograniczając się do zamieszczenia z niej niewielkich wyjątków i bardzo wielkich komentarzy do tych wyjątków.

To zakłopotanie jest zrozumiałe. Argumenty przytoczone w deklaracji radzieckiej są oparte na bezspornych dowodach i w sposób niezbity stwierdzają, że montowane przez Stany Zjednoczone bloki i pakty, z paktem atlantyckim na czele, mają charakter agresywny i stanowią naruszenie zasad Karty Narodów Zjednoczonych.

Oczywiście, przemilczanie przez prasę reakcyjną argumentów radzieckich nie jest w stanie zapobiec przenikaniu treści deklaracji radzieckiej do świadomości szerokich kół społeczeństw zachodnich. W wieku radia, przy istnieniu prasy postępowej, trudno jest ukryć przed ludźmi prawdę. Nawet w Ameryce, gdzie masy ludności ogłupiane są systematycznie przez prasę brukową, słowa prawdy rozchodzą się stopniowo. Tak np. amerykańskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ wydało deklarację radzieckiego MSZ w postaci popularnej broszury.

Wraz z każdym mijającym dniem coraz mniej zostaje na świecie ludzi, którzy by nie zdawali sobie sprawy z faktu, iż Związek Radziecki i obóz państw demokratycznych, reprezentują dążenia pokojowe, podczas gdy rządy mocarstw zachodnich z rządem Stanów Zjednoczonych na czele prowadzą politykę agresywną, zagrażającą pokojowi.

Trzeba przyznać, że amerykańskie koła imperialistyczne zachowują się z wyjątkową niezręcznością i same dostarczają codziennie dowodów oskarżycielskich przeciw sobie. Właśnie nazajutrz po ogłoszeniu odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania amerykańskiego dziennikarza, w których Stalin wskazał proste sposoby pokojowego rozwiązania istniejących problemów międzynarodowych, w Waszyngtonie ogłoszono oficjalnie o nowych osiągnięciach w dziedzinie... produkcji bomb atomowych!

Wiadomość ta, oczywiście, nikogo nie nastraszy w obozie pokoju, albowiem mit o „wojnie guziczkowej" przy pomocy bomby atomowej już dawno złożony został do lamusa zgranych argumentów dyplomatycznych. Ale oficjalne opublikowanie tego rodzaju wiadomości na tle akcji pokojowej Związku Radzieckiego potwierdza raz jeszcze słuszność oskarżeń pod adresem rządu amerykańskiego, iż uprawia on politykę agresywną.

J. W.

Z zagadnień planu 6-letniego

520.000 nowych izb mieszkalnych

Aleksander Wolski

Ustrój kapitalistyczny pozostawił nam w spadku tzw. „kwestię mieszkaniową" pogłębioną jeszcze zniszczeniami wojennymi. Sprawa mieszkaniowa w warunkach kapitalizmu nie mogła znaleźć rozwiązania. Jej „nierozwiązalny" charakter wynika z samej istoty stosunków kapitalistycznych, gdzie mieszkanie jest towarem, a właściciel nieruchomości — kapitalista wzbogaca się kosztem nabywających ten towar — lokatorów.

Kapitalizm rodzi i wciąż potęguje nędzę mieszkaniową, wytwarzając jeszcze jedno źródło kapitalistycznego wyzysku, wtórnej eksploatacji robotnika.

Engels wskazywał na to, że kwestia mieszkaniowa właśnie jako „kwestia" jest warunkiem istnienia społeczeństwa kapitalistycznego, gdyż stanowi nieodłączny warunek dla tworzenia przez kapitał rezerwowej armii robotników.

Engels wskazywał na to, że „głupio byłoby usiłować rozwiązać oddzielnie kwestię mieszkaniową lub jakąkolwiek inną kwestię społeczną, dotyczącą losu robotnika", gdyż kapitalistyczne „państwo nie może i nie chce usuwać klęski mieszkaniowej".

Dopiero zwycięstwo klasy robotniczej usuwa podstawowe sprzeczności, które uniemożliwiały rozwiązanie „kwestii mieszkaniowej" w ustroju kapitalistycznym. Planowa gospodarka socjalizmu ściśle wiąże budownictwo mieszkaniowe z rosnącymi potrzebami rozwijającej się gospodarki społecznej. Państwo ludowe w interesie mas pracujących planowo zaciera przeciwieństwa społeczne tkwiące w niesprawiedliwym podziale mieszkań i w nędzy kapitalistycznego osiedlenia.

W okresie międzywojennym Polska należała do krajów o najbardziej przeludnionych mieszkaniach. Warunki mieszkaniowe i sanitarne naszych miast stanowiły świadectwo rozpaczliwej sytuacji klasy robotniczej.

Ogrom zniszczeń wojennych jeszcze bardziej zaognił ten stan.

Zadaniem planu trzyletniego w dziedzinie mieszkaniowej była odbudowa zniszczonych domów, doprowadzenie do używalności tej części mieszkań, która musiała się stać oparciem dla robotników odbudowujących zniszczony przemysł i transport. W wielu wypadkach, szczególnie w Warszawie, trzeba było przystąpić do budowania od nowa. Nakłady na budownictwo mieszkaniowe, szczególnie budownictwo robotnicze zaczęły gwałtownie wzrastać. Dziś jesteśmy świadkami wielkiego budownictwa mieszkaniowego, które objęło cały kraj. Budujemy tysiące domów mieszkalnych, całe nowe osiedla, nowe dzielnice miejskie.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że w okresie planu 6-letniego czekają nas zadania nierównie większe. Musimy zbudować fundamenty pod ustrój socjalistyczny, wzmagając wielokrotnie produkcję naszego przemysłu. Powstaną w ciągu lat planu 6-letniego setki nowych fabryk, setki tysięcy nowych robotników stanie u warsztatów przemysłowych. Trzeba więc setek tysięcy nowych izb mieszkalnych. Powstaną dziesiątki nowych osiedli przy fabrykach, rozbudowane zostaną i ożywią się dziesiątki upadających dawniej małych miasteczek i miast, powstaną nowe wielkie wzorowe dzielnice mieszkalne na terenie miast przemysłowych.

Wielkie, przeludnione miasta, jak Łódź, staną się terenem intensywnego budownictwa, które pozwoli zlikwidować nędzę mieszkaniową i przeludnienie mieszkań robotniczych.

Warszawa, robotnicza stolica kraju, wyposażona w nowe wielkie fabryki, zbuduje na gruzach nowe, zdrowe i pełne zieleni osiedle miejskie, dzielnice robotnicze, tworząc z nich ośrodki kultury i współżycia robotniczego godnych stolicy.

Rzucona przez tow. Minca na Kongresie Zjednoczeniowym liczba 520.000 nowych izb mieszkalnych charakteryzuje ogrom zadań budownictwa mieszkaniowego w planie sześcioletnim. Do tych setek tysięcy mieszkań trzeba dodać dziesiątki tysięcy domów jednorodzinnych, które powstaną z inicjatywy i przy pomocy państwa w ramach szerokiej akcji budownictwa indywidualnego.

Budowie nowych mieszkań towarzyszyć będzie powstawanie nowych szkół, przedszkoli, żłobków w osiedlach. Nowe osiedla wyposażone zostaną w sklepy, warsztaty rzemieślnicze, pralnie, restauracje, stołówki. Powstaną domy społeczne, ośrodki młodzieżowe i sportowe, kina i teatry. Tereny nowego budownictwa zostaną wyposażone w wodociągi, kanalizację, drogi. Osiedla zostaną luźno zabudowane, przestrzeń między domami zajmie zieleń, place do gry dla dzieci, boiska sportowe, miejsca wypoczynku i spacerów.

Czekają nas zatem wielkie zadania, które będą wymagały planowego, powiązanego z sobą marszu naprzód i na polu gospodarki mieszkaniowej i w gospodarce komunalnej naszych miast.

Zadania te będziemy mogli wykonać jedynie wtedy, jeśli lepiej zorganizujemy budownictwo mieszkaniowe, jeśli będziemy je zawczasu planowali i przygotowywali, jeśli coraz lepiej będzie ono dostosowane do nowych warunków, jeśli budowa stanie się prostsza i tańsza, jeśli usuniemy przestoje sezonowe i ograniczenia roku budowlanego, jeśli zmechanizujemy i unowocześnimy budowę, nauczymy się budować domy mieszkalne z zawczasu przygotowanych części, wprowadzimy nowe materiały budowlane, skrócimy okres budowy, zwalczymy marnotrawstwo i rozrzutność.

Walka o zwiększoną wydajność musi nas doprowadzić do obniżenia kosztów, a tanie budowanie pozwoli budować więcej, prędzej i lepiej.

Walka o wykonanie zadań planu 6-cio letniego w budownictwie mieszkaniowym jest sprawą szczególnie bliską szerokim masom robotniczym, które po dziś dzień dźwigają ciężkie dziedzictwo nędzy mieszkaniowej kapitalizmu. Dlatego też w tej walce o mieszkanie, o nowe osiedla i miasta wezmą udział nie tylko dziesiątki tysięcy robotników budowlanych, techników i inżynierów ale i masy przyszłych mieszkańców, pod których okiem, społeczną kontrolą i przy których szerokim współdziałaniu będziemy realizowali wielki program planu 6-cio letniego.

Szczególnie ważną rolę odegrają sprawy mieszkaniowe w pracy organizacji zawodowych. Program, realizacja i tempo budownictwa mieszkaniowego muszą stać się przedmiotem codziennego zainteresowania naszego ruchu związkowego.

Trzeba sobie zdać sprawę, że trudności, które niewątpliwie powstaną przy realizacji tak wielkiego programu nowego budownictwa mieszkaniowego będą wymagały ingerencji i pomocy tych, dla których są mieszkania budowane — mas robotniczych.

Partia nasza doceniając olbrzymie znaczenie budownictwa mieszkaniowego, czuwając nad zaspokojeniem palących potrzeb klasy robotniczej, zwalczała wielokrotnie bezduszny, biurokratyczny stosunek do tych potrzeb. Partia nasza stała u źródła wszelkiej nowej inicjatywy w budownictwie mieszkań. Sprawy budownictwa mieszkaniowego nadal muszą być przedmiotem bacznej uwagi naszych organizacji partyjnych.

WALKI ULICZNE W STALINGRADZIE

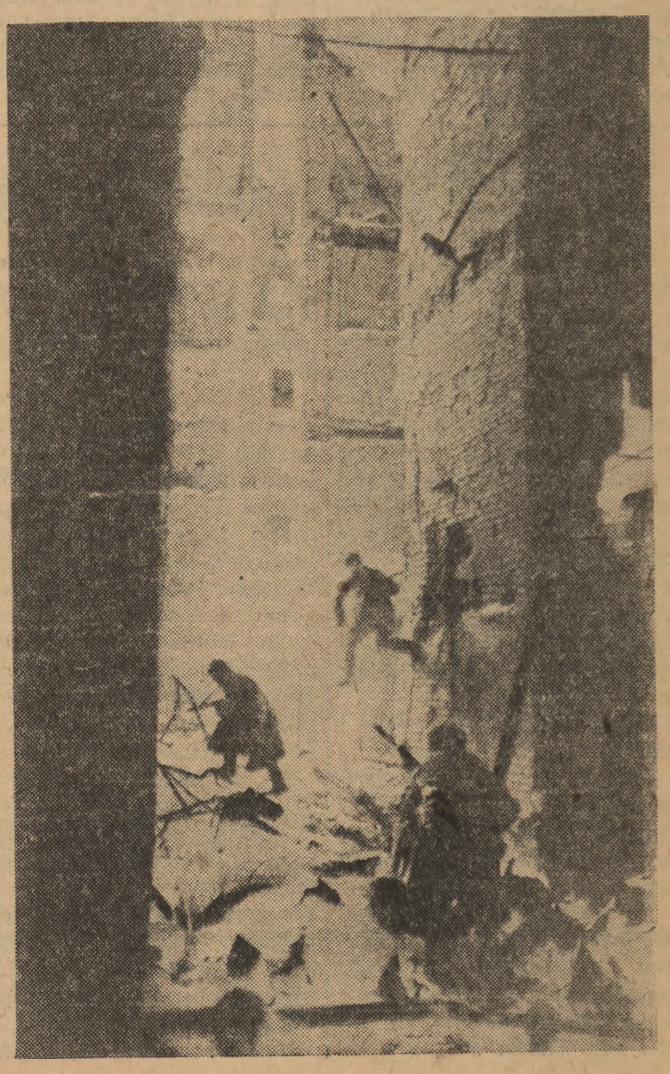

PROCES W NOWYM JORKU

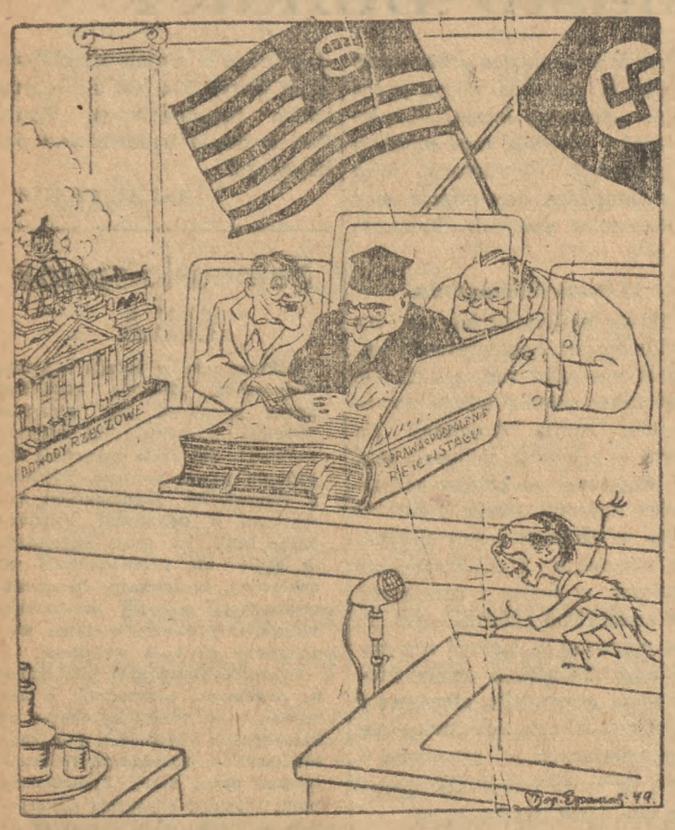

Sędzia Medina, jego przysięgli i główny świadek oskarżenia.
Rys. B Jefimowa.

Sąd Lyncha nad ideami

Poniżej zamieszczamy z niewielkimi skrótami artykuł na temat procesu przywódców partii komunistycznej USA. Autorem artykułu, zamieszczonego w „Literaturnej Gazecie" jest wybitny prawnik radziecki, członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR — A. Trainin.

W historii sądownictwa znajdujemy procesy, które nie ograniczają się i nie mogą się ograniczyć jedynie do roli aktów sądowych o znaczeniu wewnętrzno - państwowym, procesy przeciwko którym — wbrew wysiłkom i woli ich organizatorów — buntuje się sumienie uczciwych ludzi całego świata. Takie znaczenie miały procesy Dreyfusa, Sacco i Vanzettiego, sprawa o podpalenie Reichstagu. Taki jest również toczący się w Nowym Jorku proces przywódców partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych.

Przez dłuższy czas prowadzono „ideologiczną" akcję przygotowawczą do tego procesu. Przez dłuższy czas szpiedzy z zawodu i oszczercy z przekonania rozpowszechniali gorliwie za pośrednictwem prasy, radia i filmu złośliwe bajeczki o „sprzysiężeniach komunistycznych". Władze amerykańskie starały się usilnie zastraszyć „przeciętnego Amerykanina" niesamowitymi opisami przygotowywanych przez partię komunistyczną „zbrodni". I cóż się okazało?

Zaledwie rozpoczął się proces i zostały sformułowane „punkty" oskarżenia, z całą jasnością ujawniła się jałowość prowadzonej kampanii fałszu. Stało się faktem oczywistym, że wszelkie poczynania reakcji, mające na celu oskarżenie przywódców partii komunistycznej o przygotowywanie rzekomych aktów „wywrotowych" są nie tylko zupełnie bezpodstawne, lecz również skazane na nieuchronne fiasko. „Wina" przywódców partii komunistycznej polega jedynie na tym, że działają oni w służbie wielkich idei komunizmu, idei, dla których władze amerykańskie nie żywią sympatii...

Tak więc w Nowym Jorku w obliczu całego świata usiłuje się w sposób absurdalny posadzić ideę na ławę oskarżonych.

Konstytucja amerykańska nie zna ustaw, przewidujących karę za niedozwolone myśli. Nowojorski kodeks karny, zawierający ogromny spis przestępstw aż do „organizacji walk między zwierzętami", „również nie przewiduje kary za myśli, które nie podobają się władzom." Wobec braku „podstawy prawnej", dla pociągnięcia idei do odpowiedzialności sądowej, rzecznik oskarżenia zmuszony był uciec się do zastosowania takiej ustawy - namiastki, na której podstawie można byłoby prawnie oprzeć fakt prześladowania przywódców partii komunistycznej. Tą ustawą - namiastką okazała się ustawa z 28 czerwca 1940 r., uchwalona już po wybuchu drugiej wojny światowej dla zwalczania wszelkiego rodzaju wrogich wystąpień przeciwko siłom zbrojnym i ustrojowi Stanów Zjednoczonych.

Warto przypomnieć, że w ciągu ośmiu lat od chwili wprowadzenia tej ustawy partia komunistyczna kontynuowała swą działalność. Dopiero w dziewiątym roku przepisy tej ustawy zaczęły jej nagle grozić. Co więcej, ustawa z 28 czerwca 1940 roku została uchwalona specjalnie dla walki z przestępstwami faszystów niemieckich i japońskich, a obecnie reakcja ośmiela się skierować jej ostrze przeciwko przywódcom partii, która walczyła bohatersko i nieugięcie z wrogami ludu amerykańskiego.

Zarzuty formalne, sformułowane na piśmie przez obrońców oskarżonych przywódców komunistycznych i skierowane pod adresem Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, stwierdzają, że w skład ławy przysięgłych, w tej liczbie i jury, obradującego w danej sprawie, „dobiera się systematycznie i z premedytacją posiadaczy majątków i ludzi bogatych podczas, gdy przedstawicieli innych klas społecznych, w tej liczbie ludzi pracy oraz przedstawicieli mniejszości narodowych, bezrobotnych, Murzynów, członków mniejszościowych partii politycznych nie 'dopuszcza się do szeregów przysięgłych". Tak na przykład w Nowym Jorku 45% sędziów przysięgłych rekrutuje się spośród wielkich posiadaczy.

Nagonka przeciwko partii komunistycznej jest nagonką przeciwko wszystkim tym, którzy bronią sprawy pokoju i demokracji w Stanach Zjednoczonych. Dlatego też towarzyszy jej niezmiennie życzliwy stosunek do organizacji faszystowskich. Anty - komunizm i profaszyzm — to bliźnięta polityczne, zrodzone przez reakcję i zmobilizowane przez nią do walki z rosnącą aktywnością mas, do walki z ich dążeniem do wolności, postępu i pokoju.

Ale tylko ślepcy polityczni, albo intryganci polityczni mogą pocieszać się złudną nadzieją, że proces nowojorski zaszkodzi w jakimkolwiek stopniu idei komunizmu. W rzeczywistości proces ten stanowi objaw nie siły, lecz słabości i rozterki reakcji, którą napawa strachem rosnąca potęga ruchu demokratycznego nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz na całym świecie.

Bez względu na to, jaki będzie wyrok nowojorskiej komedii sądowej, wyrok, który wyda ludzkość, wyrok, który wyda historia, nie ulega wątpliwości: nieśmiertelne idee komunizmu, niosące szczęście całemu światu, są niezwyciężone!

Na marginesie

Szkoła Goebbelsa triumfuje

Fachowcy są niezastąpieni i z chwilą, gdy Amerykanie w swej propagandzie antysowieckiej przejęli żywcem slogany i hasła nieodżałowanej przez siebie pamięci mistrza Goebbelsa, muszą w szerzeniu tej propagandy posługiwać się goebbelsowskimi, co zdolniejszymi uczniami.

Gdy w roku 1945 władze okupacyjne udzielały pierwszych licencji na wydawanie pism niemieckich, powierzyły redagowanie dziennika Süd Kurrier niejakim panom Hugo Ecknerowi i Johannesowi Weyl. Pierwszy z nich był zasłużonym kierownikiem w koncernie „Zeppelin", drugi zaś... redaktorem znakomitego, „międzynarodowego" pisma propagandowego, chluby Reichspropagandaministerium — „Signal". Pamiętamy, pamiętamy...

Po wydaniu licencji tym dwom; aż nazbyt znanym hitlerowcom, podniósł się taki gwałt, że władze amerykańskie pośpiesznie swe zezwolenie cofnęły.

Dzisiaj inaczej. Obaj ci panowie wracają do swej nieocenionej działalności dziennikarskiej, wprowadzając swego równie znakomitego kolegę i towarzysza... partyjnego. Niejaki Herr Zeutner, redaktor naczelny, „Berliner Illustriete" od roku 1933 do 1945, otrzymał właśnie nominację na naczelnego redaktora niemieckiego wydania „Readers Digest" w Niemczech Zachodnich.

No cóż! Gdy treść staje się ta sama, czemużby nie mieli jej redagować ci sami ludzie?

(K. M.)

Wystawa radzieckiej pieśni masowej

W Moskwie otwarta została wystawa poświęcona radzieckiej pieśni masowej. W pierwszym dziale znajdują się pieśni z okresu przedrewolucyjnego, z których wiele przeszło do żelaznego repertuaru pieśni ludowych i rewolucyjnych. Można tam znaleźć pierwszy rosyjski śpiewnik z 1776 roku, pierwsze wydanie „Międzynarodówki" które ukazało się w Paryżu w formie ulotki w drugiej połowie XIX wieku, pieśni rewolucyjne: „Warszawianka", „Padliście ofiarą", „Szalejcie tyrani" i inne.

Wystawiono poza tym śpiewniki opracowane przez Bałakirewa, Musorgskiego, Czajkowskiego, Rimskiego - Korsakowa, Ładowa i innych kompozytorów rosyjskich.

W następnych salach w chronologicznym porządku pokazane są etapy rozwoju pieśni radzieckiej. W okresie 30-lecia istnienia Związku Radzieckiego powstało tysiące pieśni o Leninie i Stalinie w różnych językach narodów ZSRR.

Literatura musi nadążać za zachodzącymi przemianami

Rozmowa z Anatolem Sofronowem

Przedstawiciel Agencji Robotniczej tow. red. Aleksander Rowiński zwrócił się do znakomitego pisarza, przewodniczącego delegacji pisarzy radzieckich na Zjazd Literatów w Szczecinie, Anatola Sofronowa, z prośbą aby podzielił się z czytelnikami polskimi swymi uwagami na temat literatury radzieckiej i roli pisarzy w walce o postęp.

— My pisarze radzieccy — mówi Sofronow — całą swoją twórczość i przyszłość wiążemy z klasą robotniczą i z ludem. Nasi pisarze są silnie związani z życiem i za swoje zadanie uważają ukazanie stale toczącej się walki „nowego i starego" — w życiu człowieka i świata. Życie nasze znajduje się w ciągłym rozwoju. Związek Radziecki jest na drodze do komunizmu, a literatura musi nadążać za zachodzącymi przemianami. Pisarze radzieccy nie dali się wyprzedzić tym przemianom i nie rozminęli się z rytmem życia swego narodu.

Sądzę, że zadanie to jest ważne również dla pisarzy polskich. Najdonioślejszą bowiem sprawą jest przezwyciężenie w swej psychice tego wszystkiego, co określamy mianem „starego". W Polsce dokonuje się wielki przełom.

Procesy walki ze „starym" zachodzą wszędzie — i na wsi i w mieście, zwłaszcza w środowisku inteligenckim. Zwycięstwo literatury polskiej związane będzie z wypełnieniem tych trudnych zadań. Możemy o tym mówić, ponieważ pisarze radzieccy zawsze biorą na siebie najtrudniejsze zadania.

— Jakie wybitne i ciekawe książki ukazały się ostatnio w ZSRR?

— Książki, które ukazały się u nas po wojnie, wyrażają właśnie tę walkę, o której mówiliśmy uprzednio.

Pisarze radzieccy ukazali bohaterskie zmagania Armii Radzieckiej, zapał i entuzjam ludzi w walce z najeźdźcą hitlerowskim i w odbudowie kraju. Przykładem takich prac są: „Młoda Gwardia" Fadiejewa, „Biała Brzoza" Bubiennowa, „Szczęście" Pawlenki, książki Wiery Panowej. Do najbardziej interesujących pozycji ostatniego roku zaliczyłbym „Kawaleria złotej gwiazdy", młodego pisarza Babajewskiego i „Daleko od Moskwy" — Ażajewa.

— Co zechcielibyście powiedzieć czytelnikom polskim o swoich książkach i planach na przyszłość?

— Obecnie grana jest w Moskwie w teatrach Małym Akademickim i Teatrze Mossowieta oraz w licznych teatrach ZSRR moja sztuka — o tematyce współczesnej „Moskiewski charakter". Ukończyłem pisanie sztuki „Kariera Betietowa", której tematem są problemy radzieckiego malarstwa. Przed chwilą napisałem wiersz pt. „Warszawa". Zawarłem w nim swe wrażenia, jakie wywarł na mnie pobyt w waszej stolicy. Wiersz ten ukaże się niebawem w przekładzie polskim w jednym z tygodników warszawskich.

— Jakie wrażenie wynieśliście ze Zjazdu Literatów oraz z pobytu w Polsce?

— Żałuję, że nie udało nam się z powodu przeszkód w komunikacji lotniczej na czas przybyć na Zjazd Literatów w Szczecinie. Wzruszyło nas serdeczne i gorące przyjęcie, zgotowane przez uczestników Zjazdu. Z tego, co słyszeliśmy w czasie obrad na temat realizmu socjalistycznego w literaturze wnioskuję, że u pisarzy polskich znajdujemy idee bliskie pisarzom radzieckim.

Z pobytu w Polsce wynieśliśmy szereg niezapomnianych wrażeń i spotkań. Byliśmy przyjęci przez Prezydenta Bieruta, odwiedziliśmy robotników fabryki „Ursus", gdzie, gorąco przyjęci, czytaliśmy swe utwory. Uważaliśmy za swój obowiązek przede wszystkim zetknąć się z robotnikami.

Wywieziemy z Polski przeświadczenie o wspaniałym rozwoju nowej demokratycznej Polski i przekażemy nasze wrażenia narodom radzieckim, a zwłaszcza pisarzom — ustnie i w swych pracach literackich.

Ogromne wrażenie wywarła na nas odbudowa Warszawy, jej rozmach i wiara warszawiaków w przyszłość; wdzięczni jesteśmy województwu krakowskiemu za serdeczne przyjęcie i umożliwienie zwiedzenia Wawelu oraz innych pamiątek kulturalnych Krakowa.

W czasie pobytu w Polsce zaprzyjaźniliśmy się z szeregiem pisarzy i mamy nadzieję, że stosunki kulturalne pomiędzy pisarzami obu bratnich narodów będą coraz ściślejsze.

Wiadomości z ZSRR

WYBORY DO SĄDÓW LUDOWYCH

30 stycznia odbyły się na Ukrainie, w ośmiu obwodach Federacji Rosyjskiej, w Republice Mołdawskiej i w Północno - Osetyńskiej ASRR wybory do sądów ludowych.

Przez cały dzień 30 stycznia w miastach i wsiach Ukrainy panował świąteczny nastrój. Do godziny 12 w południe 82,3 proc. wyborców Ukrainy oddało już swe głosy. W obwodzie Czerniowickim do godziny 12 w południe głosowało przeszło 97 proc. wyborców, a w obwodzie izmajłowskim — około 96 proc. .

Dużą aktywność polityczną wykazały masy pracujące Mołdawii. Do godziny 12 w południe udział w głosowaniu wzięło przeszło 86,6 proc. ogólnej liczby wyborców.

DEKADA LITERATURY BIAŁORUSKIEJ W MOSKWIE

MOSKWA. 30 stycznia w szóstym dniu swego pobytu w stolicy ZSRR pisarze i artyści białoruscy spotkali się ze studentami Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa. Na wstępie zabrał głos pisarz I. Gutorow, który scharakteryzował główne etapy rozwoju kultury białoruskiej.

Duże zainteresowanie młodzieży wywołały recytacje wierszy pisarzy białoruskich Browki, Krapiwy, Glebki, Witki, Panczenki, Wielugina, Rusaka.. Młody prozaik I. Gromowicz odczytał swe nowe opowiadanie.

Na zakończenie odbył się koncert z udziałem artystów białoruskich.

SADY DOŚWIADCZALNE NA UKRAINIE

W kołchozach Ukrainy doprowadzono do stanu przedwojennego 28 owocowych sadów doświadczalnych. Na przestrzeni ponad 1.000 ha przeprowadza się badania 943 gatunków jabłoni, grusz, śliw, wiśni, moreli i winorośli. W tej liczbie znajduje się 160 nowych gatunków drzew, wyhodowanych przez ogrodników ukraińskich.

URUCHOMIENIE GAZOCIĄGU KOCHTŁA — JARWE — LENINGRAD

Leningrad. — Dnia 17 stycznia 1949 roku komisja rządowa przejęła gazociąg Kochtła — Jarwe (Estonia) — Leningrad o długości 203 km. Gazociąg został już uruchomiony i z dniem 18 stycznia zaczął regularnie zaopatrywać w gaz mieszkańców Leningradu.

ODBUDOWA GATCZYNY

Przed pięciu laty, w nocy z 25 na 26 stycznia 1944 roku, wojska frontu leningradzkiego wyzwoliły miasto Gatczynę od okupantów hitlerowskich.

Miasto zostało zrujnowane w czasie okupacji nieprzyjacielskiej. Spłonęło tu przeszło 1.500 domów mieszkalnych. Wielkim zniszczeniom uległ również historyczny Pałac Pawłowski. W mieście Niemcy zrujnowali wszystkie gmachy publiczne, a w okręgu zniszczyli 170 kołchozów.

W ciągu pięciu lat zmieniło się nie do poznania oblicze Gatczyny i jej okolic, które były terenem wielkiej bitwy. Powstały na nowo wspaniałe parki, wokół Pałacu Pawłowskiego wzniesiono rusztowania.

W rejonie Gatczyny odbudowano przeszło 78 kołchozów, 8 sowchozów, stworzono przeszło 100 gospodarstw pomocniczych. W kołchozach zbudowano przeszło 3.000 domów mieszkalnych. W tym roku uruchomiono czwartą z kolei wielką siłownię wodną.

UKRAIŃSKA SZTUKA LUDOWA NA WYSTAWIE W KIJOWIE

W Kijowie zorganizowano wystawę sztuki ludowej i przemysłu artystycznego Ukrainy. W jedenastu salach muzeum zebrano ponad 3.000 eksponatów. Są to kilimy, hafty, rzeźby w drzewie, wyroby ceramiczne, szkło, porcelana itp. Uwagę zwiedzających przyciągają piękne gobeliny z portretami Lenina i Stalina oraz gobelin „Zjednoczenia Ukrainy".

RADZIECKI FILM O ŻYCIU CYGAŃSKIM

Nowym filmem radzieckim, który ukaże się w najbliższym czasie na naszych ekranach, jest „Ostatni tabor", wykonany przez reżyserską spółkę: E. Sziujdera i M. Goldblata. Film wyprodukowany jeszcze w 1935 roku, zawiera ciekawą tematykę społeczną — koczownicze plemię Cyganów przeistacza się w osiadłych na ziemi rolników.

Ciekawą fabułę urozmaica pełen dramatycznego napięcia konflikt między odwiecznym obyczajem a nowymi formami życia, konflikt klasowy między cygańską biedotą, a jej bogatymi zwierzchnikami. Dramatyczna treść obrazu została opowiedziana w sposób żywy i urozmaicona charakterystycznymi scenami obyczajowymi.

Bitwa stalingradzka

Wielka bitwa, która rozegrała się w drugiej połowie 1942 i w początku 1943 roku, nad brzegami Wołgi pod Stalingradem, weszła do historii światowej sztuki wojennej jako triumf Armii Radzieckiej. Bitwa ta trwała przeszło 6 miesięcy. Do bitwy o Stalingrad ściągnięte zostały olbrzymie masy wojsk i niespotykany dotąd ogrom współczesnych technicznych środków walki. Na poszczególnych etapach bitwy o Stalingrad brało udział w bojach równocześnie 2.000 czołgów, tyleż mniej więcej samolotów, przeszło 20.000 dział i moździerzy.

Dziś, w rocznicę tego bezprzykładnego czynu Armii Radzieckiej należy w krótkich zarysach przypomnieć główne etapy bitwy stalingradzkiej.

Po rozbiciu Niemców pod Moskwą w 1942 roku dowództwo hitlerowskie postawiło przed swymi generałami zadanie polegające na tym, aby olbrzymim klinem wbitym z Zachodu na Wschód rozciąć Związek Radziecki na dwie części, dojść do Wołgi i otoczyć stolicę państwa radzieckiego ze Wschodu.

W istocie rzeczy, w hitlerowskim planie strategicznym Stalingrad był jednym z pierwszych wielkich punktów, które wojska niemieckie miały opanować jeszcze w końcu lipca 1942 roku. Jednakże dzięki wytrwałości, bohaterstwu i wielkiemu mistrzostwu wojennemu Armii Radzieckiej wszystkich rodzajów broni, Niemcy nie zdobyli Stalingradu ani w sierpniu, ani we wrześniu, ani w październiku.

Po 100 dniach bezprzykładnej obrony stalingradzkiej wojska radzieckie rozpoczęły stanowczą kontrofensywę i zamknęły wojska niemieckie, w sile przeszło 300.000 żołnierzy i oficerów, w „kotle stalingradzkim", rozgromiły i wzięły do niewoli całe to ugrupowanie dwóch armii hitlerowskich.

Uczestnicy bitwy stalingradzkiej pamiętają dobrze pełne patosu sceny obrony miasta, kiedy bój toczył się na ulicach i na placach, w ruinach domów, pod ziemią, w kanałach, w powietrzu. Miasto płonęło. Gęsty czarny dym spowijał budynki. W powietrzu oświetlonym łuną do późnej nocy, toczyły się nieustanne boje między myśliwcami radzieckimi a bombowcami niemieckimi z najlepszej floty powietrznej Niemiec hitlerowskich — „Richthofen".

Dowództwo dywizji radzieckich znajdowało się w odległości 200 m od linii frontu. Sztab armii rozlokował się w odległości 800 m. od pierwszych linii przeciwnika. Sztab generała Czujkowa mieścił się w pieczarach wykopanych w przybrzeżnym pagórku, na terenie fabryki „Krasnyj Oktiabr". Pozycje jednostek strzeleckich znajdowały się w pobliżu sztabu. Każdy metr był pod obstrzałem ognia dział niemieckich.

Cały kraj radziecki okazywał pomoc sławnym obrońcom Stalingradu. Robotnicy zaplecza dawali frontowi stalingradzkiemu wszystko, potrzebne mu do zwycięstwa — nowe rodzaje broni, żywność, amunicję, ekwipunek. A przede wszystkim, w zapleczu przygotowano nowe rezerwy, które miały rozpocząć bój właśnie w tym momencie, w którym wojska hitlerowskie wymęczone bezowocną walką o miasto, nie będą już mogły wytrzymać kontrataku świeżych radzieckich dywizji piechoty, czołgów i lotnictwa, kiedy nie będą mogły wytrzymać potężnego ognia artylerii radzieckiej.

I oto nadeszła taka chwila. W połowie listopada Generalissimus Stalin skierował nieoczekiwanie na całe stalingradzkie ugrupowanie Niemców uderzenie trzech frontów. Wojska radzieckie rozpoczęły ofensywę równocześnie i w samym Stalingradzie i w punktach odległych o dziesiątki a nawet setki kilometrów od niego. W ciągu krótkiego czasu, dzięki prawidłowemu rozlokowaniu sił, dzięki słusznie wybranym kierunkom głównego uderzenia, 22 dywizje niemieckie wyposażone w znakomity sprzęt bojowy zostały zamknięte przez czołgi i piechotę radziecką w olbrzymim pierścieniu na obszarze półtora tysiąca kilometrów kwadratowych.

Zaciskając konsekwentnie i nieustannie pierścień otoczenia, blokując nieprzyjaciela z powietrza, odbijając jego ataki z zewnątrz, wojska radzieckie zadawały armiom Paulusa jeden cios za drugim. Nastał dzień, kiedy do otoczonych dywizji niemieckich wystosowano ultimatum, żądając bezwarunkowej kapitulacji. Generałowie faszystowscy odrzucili jednak propozycję dowództwa radzieckiego. A wówczas, 10 stycznia 1943 roku o godzinie 8 rano artyleria radziecka skierowała huraganowy ogień przeciwko wojskom niemieckim. Prawie godzinę trwała ta wściekła kanonada, a potem wojska radzieckie poszły do ataku na całym froncie.

Przy pomocy silnych uderzeń wojska Paulusa zostały rozbite na kilka odizolowanych od siebie grup. Bitwa stalingradzka wkroczyła w końcowe stadium. Codziennie coraz więcej pułków niemieckich ze swymi dowódcami na czele, poddawało się i szło do niewoli.

Wreszcie dnia 2 lutego 1943 r. przebrzmiał pod Stalingradem ostatni wystrzał. O godzinie 4 po południu dowódcy radzieccy donieśli Generalissimusowi Stalinowi, że rozgromienie i zniszczenie otoczonego ugrupowania nieprzyjacielskiego zostało zakończone. W bojach stalingradzkich wojska radzieckie zniszczyły 22 dywizje i około 50 rozmaitych jednostek posiłków. Wzięto do niewoli około 100.000 żołnierzy i oficerów niemieckich, oraz 24 generałów. Zdobyto również olbrzymie łupy wojenne.

Sześć lat dzieli nas od historycznej bitwy stalingradzkiej, która była klasycznym wzorem nowoczesnej operacji, mającej na celu otoczenie i rozgromienie nieprzyjaciela.

Dziś miasto — bohater zostało wskrzeszone i znowu jest jednym z największych ośrodków przemysłowych i kulturalnych Związku Radzieckiego.

N. DENISOW

Chłopi Białostocczyzny—członkowie Partii radzą o sprawach ich gmin

Na terenie całej Polski odbyły się w ostatnich dniach setki gminnych zebrań członków PZPR — chłopów. Na zebraniach wygłoszono referaty o Kongresie i dokonano wyboru gminnych władz partyjnych. Przebieg tych zebrań świadczy o dużym wyrobieniu poważnej części naszych towarzyszy na wsi i o zrozumieniu przez nich aktualnych zadań, stojących przed Państwem i Partią. Poniżej podajemy sprawozdania z kilku zebrań w Białostocczyźnie, przetelefonowane nam przez naszych korespondentów.

Więcej uwagi sprawom kobiet i młodzieży

W gminie Sokółka powiatu oleckiego na zebranie przybyło ponad 60 towarzyszy. Zwracała uwagę mała ilość kobiet i młodzieży. Sokólska organizacja partyjna będzie musiała zwrócić uwagę na pracę na tych odcinkach.

Referat wygłosił delegat WK, tow. **I. Kunat.** W dyskusji wzięło udział szereg towarzyszy, mało- i średniorolnych chłopów. Tow. Franciszek Ostaszewski z Nowej Wsi omówił oszukańczą działalność bogaczy wiejskich, którzy obsiewają 40—50 ha (powiat należy do Ziem Odzyskanych), a wykazują wobec Państwa tylko 7—8 ha. Inni bogacze ukrywają posiadanie poniemieckich maszyn rolniczych (np. we wsi Langowo).

Ostatnio nastąpiła w gminie reorganizacja Zarządu Gminnego i gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Na miejsce bogaczy do władz weszli przedstawiciele biedoty wiejskiej.

Jeden z obecnych zapytał:

— Dawniej we władzach byli bogacze. Jeśli były jakieś braki, można było te braki z ich majątku pokryć. Teraz, kiedy biedni chłopi weszli do władz, kto pokryje braki, jeśli takie powstaną?

Sekretarz Komitetu Gminnego, tow. Kozłowski, odpowiedział:

— Tych towarzyszy wysunęła na te stanowiska Partia, i Partia za nich odpowiada. A oni są odpowiedzialni nie tylko przed chłopami, ale również przed Partią. Partia wie, kogo wysunąć do władz.

Była również mowa o dobrej i złej współpracy organizacji partyjnych z bezpartyjnymi. Podczas, gdy w innych wsiach towarzysze z Partii cieszą się zaufaniem bezpartyjnych chłopów, we wsi Langowo komórka partyjna jest odizolowana od wsi. Jest to wynik niewłaściwej pracy organizacji.

Bogacze wiejscy nie chcą biedoty dopuścić do głosu

W gminie Zawyki, pow. Białystok na zebranie przybyło 55 członków Partii, a organizacja liczy 96. Towarzysze proszą, żeby zebrania robić w niedzielę. I tutaj nie było prawie kobiet, jak w wielu gminach w Białostocczyźnie. Z ramienia KW przemawiał tow. **Wacław Poniński.**

W dyskusji chłopi poruszyli sprawę kontraktacji trzody chlewnej, mówiąc, że ta akcja jest bardzo słuszna i korzystna zarówno dla chłopów, jak i dla miasta. Również bezpartyjni chłopi z ich terenu — mówili towarzysze — podzielają ten pogląd. Podniesiono następującą sprawę: usunięci z władz Gminnej Rady Narodowej bogaci chłopi, mimo, że nie są już jej członkami, przychodzą na posiedzenia i pobierają za nie po 200 zł diet, nie dopuszczając biedoty do głosu. Postanowiono również wystąpić o stworzenie gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Dotychczas takiej spółdzielni w Zawykach nie było. (ra).

Tych sołtysów trzeba zmienić

W Bacieczkach (również pow. białostocki) referat wygłosił delegat KW tow. **Filipczuk.** Tu zebranie nosiło nieco inny charakter, ponieważ duża część towarzyszy — to nie chłopi, ale kolejarze. Obecnych było ok. 100 towarzyszy. Zagadnienia wiejskie znalazły poważne odbicie w dyskusji. Małorolny chłop, tow. Paweł Borsuk z wsi Porosły stwierdził, że wójt i sołtysi tej gminy faworyzują bogaczy wiejskich. Inny małorolny tow. Jan Rosiak potwierdził te zarzuty i zilustrował je przykładami. Tow. Mikołaj Bieciuk zwrócił uwagę na to, że chłopom przepadły wkłady w rozwiązanej spółdzielni „Jedność", a jej były kierownik Żółkowski, uciułał sobie niezły majątek. (icz).

Uniwersytety świetlicowe organizują studenci na Śląsku

Związek Akademicki Młodzieży Polskiej na Śląsku rozwija ożywioną działalność społeczną w środowisku robotniczym i chłopskim.

Istniejące przy Zarządzie Okręgowym ZAMP-u zespoły robotnicze i chłopskie rekrutujące się spośród najaktywniejszej młodzieży akademickiej, prowadzą na terenie zakładów pracy i we wsiach rozległą akcję, mającą na celu uświadomienie klasowe, wychowanie zawodowe i społeczno - obywatelskie młodzieży robotniczo - chłopskiej.

Działalność zespołów robotniczych prowadzona jest drogą organizowania w zakładach pracy uniwersytetów świetlicowych dla młodzieży (16 tygodniowych). Uniwersytety te obejmują cykl wykładów z zakresu ekonomii, historii, zagadnień ruchu robotniczego, literatury, materiałoznawstwa itp.

W Katowicach prowadzone są obecnie 3 uniwersytety świetlicowe.

W pierwszych dniach lutego uruchomione zostaną dalsze trzy uniwersytety: w fabryce „Elewator", w fabryce maszyn „Mój" i w zjednoczeniu przemysłu metali nieżelaznych.

Zespoły wiejskie prowadzą wiejskie uniwersytety niedzielne, obejmujące szkolenie ideologiczne i wykłady popularno - naukowe. W styczniu br. zorganizowano dwa wiejskie uniwersytety niedzielne: w Rudzińcu pow. Gliwice i Kromolowie Zawierciańskim.

Z łąki św. Biurokracego

ISTNIEJE CZY NIE ISTNIEJE OBYWATEL FRANCISZEK SZULC

(Kor. wł.) Dziwna przygoda spotkała tow. Janinę Szulc z Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 1. Tow. Szulc żyje w separacji z mężem Franciszkiem, który mieszka i pracuje w Gorzowie Wielkopolskim. Aby otrzymać zasiłek rodzinny, tow. Szulc musiała dostać od Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie zaświadczenie, że mąż jej nie pobiera takiego zasiłku w Ubezpieczalni. Tow. Szulc wysłała w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu ub. roku do Ubezpieczalni w Gorzowie cztery listy w tej sprawie. Dopiero ostatni list — groźny — podpisany przez Radę Zakładową i dyrekcję PZPO, doczekał się odpowiedzi. Ubezpieczalnia zakomunikowała, że ob. Franciszek Szulc nie figuruje w jej kartotekach.

Tow. Janina Szulc nie uwierzyła. Pojechała do Gorzowa. Okazało się, że ob. Franciszek Szulc istnieje i figuruje w kartotekach tutejszej Ubezpieczalni i otrzymała odpowiednie zaświadczenie.

Kierownik Wydziału Ewidencji Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie ob. Klimecki podpisał więc dwa zaświadczenia: jedno, że ob. Franciszek Szulc nie istnieje — drugie, że istnieje. Tow. Janina Szulc natomiast straciła dwa dni pracy i 1.500 zł. na podróż. (p).

Dawniej J. Uramowski powłóczył nogami a teraz skacze po dwa stopnie

Biedni chłopi leczą się w komfortowych uzdrowiskach

Leczenie psychonerwicy w kąpieli czterokomorowej Oreszkiewicz Stanisław — rolnik, repatriant zza Bugu, obecnie zamieszkały we wsi Ptakowice pow. Brzeg

Solice - Zdrój, w styczniu

— No co, ładnie tu, prawda?

Zanim zagadnięty, Roman Stępień, małorolny chłop ze wsi Milczany, pow. sandomierskiego, odpowiedział, rozejrzał się bacznie dokoła. Siedział wygodnie zagłębiony w obszernym, gobelinowym fotelu, w hallu Sanatorium Zdrojowego w Solicach, wsłuchany w tony płynącej z głośnika radiowego muzyki. Na sąsiednich fotelach, podobnie, jak on, wypoczywali chłopi i robotnicy, skierowani tutaj przez ZUS i Związek Samopomocy Chłopskiej dla poratowania zdrowia. Drzemali lub rozmawiali przyciszonymi głosami. Dywan tłumił kroki, ze ścian połyskiwały lustra, a wielka palma rozpościerała egzotykę pierzastych liści.

Wzrok Romana Stępnia prześlizgnął się po tym komforcie i szeroki uśmiech rozjaśnił jego twarz:

— Bardzo ładnie — powiedział. Z początku to się ciągiem tak czułem, jak w kościele. Ale teraz, tom już przywykł. Bo trzeba wam wiedzieć, że nasz powiat to jest bardzo zniszczony i mieszkam z rodziną w ziemiance. A dzieci mam pięcioro. Ostatnio dostałem z Banku 100 tys. zł pożyczki — jak wyzdrowieję i wrócę do swoich — zabiorę się do stawiania porządnej chałupy...

Kilka tysięcy małorolnych i średniorolnych chłopów leczy się w chwili obecnej w naszych uzdrowiskach. W Solicach jest ich 120. Leczą się tu na astmę, cukrzycę, schorzenia przewodu pokarmowego i moczowego. Większość z nich to ludzie po czterdziestce, którzy strawili najlepsze swe lata na ciężkiej pracy, nie mając nigdy możliwości dbać o siebie, leczyć się. O udostępnieniu chłopom lecznictwa społecznego pomyślało dopiero Państwo Ludowe. Trzeba teraz naprawiać zaniedbania i błędy wielu dziesięcioleci.

Niech widzą, jak ich ojciec ma ładnie...

Jan Uramowski ze wsi Jarocice w pow. Jędrzejów był przez wiele lat wyrobnikiem u bogatych gospodarzy. Tam to nabawił się ciężkiej choroby przewodu pokarmowego.

— Bo to wiecie, jadło się byle co, suche i popijało zimną wodą... Chciałem już iść do szpitala, bo mówili, że bez operacji się nie obejdzie. Takem osłabł, że już ledwie nogami włóczyłem.

Samopomoc Chłopska skierowała Jana Uramowskiego do Solic. Leczy się tu już drugi miesiąc. Przybyło mu cztery kilogramy i jak twierdzi — wchodzi na schody „po dwa stopnie".

— A tak mnie odmawiali, żebym nie jechał...

— Kto was odmawiał?

— A no bogaci gospodarze. Mówili mi, że i dzieci moje się za mnie potem nie wypłacą za to leczenie. Że mi konia i krowę zajmą. Bo — gadali — widzieliście to kiedy, żeby co było w życiu za darmo?

— Nie uwierzyłem. Ale swoją drogą, jakem tu przyjechał, to spytałem się naszego referenta społecznego, Gawina, jak to będzie z tym płaceniem. No i on wytłumaczył, że przecież do Samopomocy Chłopskiej płacę składkę — 120 zł na miesiąc. Niby niedużo. Ale jak milion chłopów zapłaci 120 zł to powstają z tego wielkie sumy. I Samopmoc Chłopska może za to najbardziej potrzebujących chorych wysyłać na leczenie. Wszystko jest więc zapłacone i wcale nie za darmo...

Jan Uramowski pochyla się nad stołem i na niebieskiej kopercie pracowicie wypisuje adres swej rodziny. Wysyła jej 10 pocztówek z widokami Solic.

— Niech widzą, jak ich ojciec ma ładnie — mówi. Będzie pamiątka...

Chłopom przybywa na wadze

Lekarz zdrojowy, tow. dr Snarski dzieli się nami swymi uwagami. Na ogół pacjenci - chłopi przestrzegają wskazań lekarskich. Samopomoc Chłopska również współdziała z lekarzami i jeżeli lekarze uznają za potrzebne — przedłuża się chłopu pobyt w uzdrowisku nawet do 3 miesięcy.

Dużym utrudnieniem w pracy lekarzy uzdrowiskowych stanowią niewłaściwe skierowania niektórych pacjentów przez lekarzy terenowych. Przysyłają np. do Solic gruźlików, astmatyków, natomiast kierują do Zakopanego. Wynikają z tego mankamenty, chorych trzeba bowiem odsyłać z powrotem, co wywołuje oczywiście rozgoryczenie i żale. Samopomoc Chłopska nie uświadamia również często chłopów, co powinni ze sobą zabrać do uzdrowiska.

— Okropny stan uzębienia chłopów utrudnia w dużym stopniu leczenie. Musimy niektórym usuwać po 18 zupełnie zepsutych zębów. Rachunki za rwanie zębów wynoszą po 60, 70 tysięcy złotych miesięcznie. Oczywiście chłopi za zabiegi te nie płacą.

Wyżywienie wynosi minimum 4 tysiące kalorii dziennie. Mimo to niektórzy chłopi skarżą się, że im mało. Nie mogą zrozumieć konieczności przestrzegania diety przy wielu schorzeniach, przy zwyczajeni są bowiem do jedzenia raczej objętościowego, niż jakościowego. Jarzyny, chleb i kawa dawane są więc bez ograniczeń. Niektórym wydawane są porcje podwójne. Że wyżywienie jest dobre, świadczy fakt, że większości kuracjuszy przybywa na wadze.

Za mało personelu

Wielką bolączką sanatorium zdrojowego jest zbyt mała ilość lekarzy i pielęgniarek. Są oni ogromnie przepracowani. Ataki astmy przychodzą niespodziewanie i zdarza się, że pielęgniarka bywa do jednego chorego wzywana w ciągu nocy po kilkanaście razy. Mimo to personel dwoi się i troi, by możliwie najlepiej obowiązkom swym podołać, zdaje sobie bowiem w pełni sprawę z wagi swej pracy.

Pracownicy sanatorium — to przeważnie ludzie partyjni, uświadomieni, którzy odpowiednim podejściem starają się ułatwić chłopu pierwsze kroki na nowym terenie i w nowej roli— kuracjusza.

Że udaje im się to — świadczy list, jaki nadszedł z Hajnówki w woj. białostockim, od Aleksandra Nazaruka z synem, synową i wnuczką. W sanatorium przebywała Katarzyna Nazaruk, chora na cukrzycę i reumatyzm.

... gdy wróciła—czytamy w liście — była wesoła i miała humor, którego przedtem nie miała. Opowiedziała nam jak była troskliwie i gościnnie przyjęta. Mówi, że była w raju, tylko nie widziała św. Piotra z kluczami. A ja jej mówię, że tym Piotrem jest zarząd i referat kulturalno — społeczny. To ona się śmieje i mówi, że tak".

Bgr.

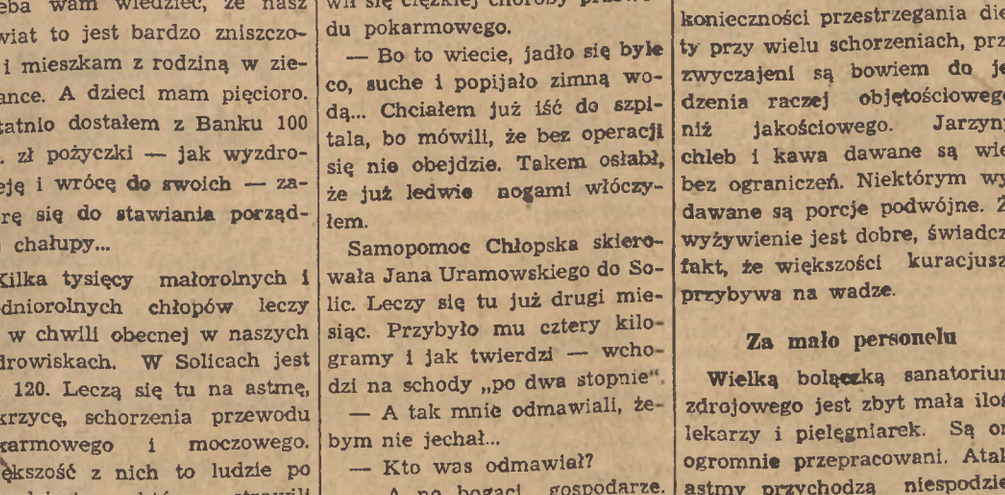

Pogawędka poobiednia we wspaniałym hallu Domu Zdrojowego

Skazanie na śmierć kata z Gross-Rosen

(Kor. wł.) Jak już donosiliśmy, przed Sądem Okręgowym w Świdnicy stanął Niemiec A. Milcha, capo krematorium i kat więźniów obozu koncentracyjnego Gross - Rosen.

Na rozprawę sprowadzony został znany wszystkim więźniom Gross - Rosen, niski, karzełkowaty na pałąkowatych nogach z odrażającą twarzą, wykonawca wyroków śmierci A. Milch.

Oskarżony zachowywał się na rozprawie wyzywająco, twierdząc, że jest Holendrem, nazywa się van de Milch i został osadzony w obozie za działalność polityczną. W krematorium — twierdził — spełniał funkcję „palacza". Jednakże odczytane zeznania świadków przesłuchanych przez prokuraturę amerykańską i zeznania wieloletnich więźniów Gross - Rosen inż. Białka, M. Mołdawy i J. Cesarskiego podczas procesu pozwoliły niewątpliwie ustalić, że Milch był więźniem kryminalnym, zawodowym włamywaczem i brał czynny udział w mordowaniu więźniów politycznych różnych narodowości.

A. Milch wieszał więźniów i brał udział w „szpilkowaniu" więźniów. Świadkowie stwierdzili, że w obozie Gross - Rosen, przez który przeszło 130.000 numerowanych więźniów, 100.000 zamordowano.

Sąd skazał mordercę na karę śmierci.

Gestapowiec skazany na karę śmierci

Sąd Doraźny w Gdańsku skazał na karę śmierci Wiktora Laborę, funkcjonariusza gestapo w latach od 1942 do 1943 w miejscowości Nowa Mysz pod Baranowiczami.

Skazany brał udział w łapankach i likwidacji ludności żydowskiej i partyzantów, zabijając własnoręcznie swoje ofiary.

Czy wiecie, że...

POTRZEBNE SĄ NAWET ZUŻYTE ŻARÓWKI

Racjonalnym wykorzystaniem odpadków zajmuje się „Centrala Odpadków Użytkowych", która posiada rejonowe oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich.

Najbardziej poszukiwanym surowcem wśród odpadków są kości. Po oddzieleniu drogą chemiczną tłuszczu od kości, otrzymujemy z niego glicerynę, stearynę i oleinę. Z łoju tego wyrabia się mydło i smary. Z kości odtłuszczonych mamy znów mączkę dla drobiu, klej, środki nawozowe, pożywkę dla bydła.

Niemniej ważnym surowcem odpadkowym są szmaty, z których otrzymujemy nowe włókno. Potrzebna jest również makulatura, zużyte żarówki, stłuczka szklanna, stare opony, szczecina i korek.

Młodzież przoduje w poznańskiej „Wiepofanie"

(Od specjalnego wysłannika)

Dyrekcja Wielkopolskiej Fabryki Maszyn i Narzędzi, zwanej w skrócie „Wiepofana", szukała przez kilka miesięcy po całej Polsce przełączników walcowych do zmiany szybkości obrotów dla silników trzybiegowych. Brak tych przełączników groził zatrzymaniem produkcji tokarek, do których są one nieodzownie potrzebne. Przełączników nie znaleziono. Produkcja tokarek miała być przerwana. Ale właśnie wtedy...

Elektromonter ZMP-owiec EDMUND OSTROWSKI (zdjęcie powyżej) oraz tow. MARIAN GROBELNY (zdjęcie poniżej), a także tow. CZESŁAW CZAJKA (zdjęcie nie udało się) podjęli się produkcji przełączników własnymi siłami. Dotrzymali słowa: wytwarzają przełączniki i produkcja tokarek nie tylko nie stanęła — ale zaczyna wzrastać.

„Wiepofana" może się poszczycić jeszcze wieloma wychowankami (1/3 załogi fabrycznej — to młodzi robotnicy do 25 lat).

Oto jeden z nich MIECZYSŁAW MICHALAK — ślusarz maszynowy — członek ZMP, ma lat 22. Po dwóch latach pracy w fabryce został brygadzistą na ślusarni. Wywiązuje się z obowiązków pierwszorzędnie. Kieruje pracą nawet starszych od siebie robotników. Towarzysze pracy mówią o nim, że umie postępować nie tylko z maszynami — ale i z ludźmi...

Dlatego on i jego brygada dobrze wykonują powierzone im zadania.

(p).

Wybory do władz terenowych ZSCh wzmocniły siły mało — i średniorolnych

Związek Samopomocy Chłopskiej dokonał przeglądu swoich szeregów

Wybory do zarządów gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej zostały już zakończone. Obecnie kończy się akcja wyborcza na szczeblu powiatowym.

Trzeba podkreślić, że jednym z największych osiągnięć tej akcji było zaktywizowanie szerokich rzesz mało- i średniorolnych chłopów.

Walne zebrania Kół ZSCh dały chłopom mało- i średniorolnym możność otwartej krytyki dotychczasowej działalności zarządów Kół i spółdzielni, opanowanych przez bogaczy wiejskich i ich kumotrów.

A było co krytykować.

Sprawozdanie prezesa Koła z gromady Małgiew (pow. Lublin), złożone na walnym zebraniu, brzmiało: „Nie ma o czym mówić (w sprawozdaniu), bo to koło nasze to tak, jakby było i nie było". Rzeczywiście, co można mówić o działalności Koła, w którym nie ustalono nawet listy członków, w którym nikt nie umiał powiedzieć kto był w zarządzie, a jedynym „czynnym" działaczem Zarządu był stale pijany ob. Misztal...

W wielu innych gromadach „działalność" Zarządów ZSCh była bardziej ożywiona, lecz czy zawsze szła we właściwym kierunku?

W wielkiej liczbie gromad na terenie całego kraju uskarżano się na zebraniach, że kierownicy spółdzielń i członkowie zarządów ZSCh rozdzielali nawozy sztuczne, konie i inne przydziały między swych kumotrów, mnożąc tym samym ich pokaźne majątki, a krzywdząc biedotę, kierownicy spółdzielń często też dbali głównie o swą kieszeń.

W pow. Iława (woj. olsztyńskie) chłopi na zebraniu wyborczym wskazali spekulanta, który będąc prezesem gm. Zarządu ZSCh i wójtem (!) oraz kierownikiem spółdzielni gminnej zatrudniał 2 córki, jako ekspedientki, syna, jako buchaltera, a cała rodzina łącznie zarabiała spore dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie.

Biedniacy wiejscy zahukani przez bogaczy — często poddawali się biernie ich tyranii. Zdarzały się jednak wypadki, gdy czynnie występowano przeciwko jawnym niesprawiedliwościom. W grom. Pruszcz (pow. Świecie) kierownik spółdzielni sprowadził węgiel, ale powiadomił o tym tylko swoich kumotrów. Ci zaczęli wykupywać węgiel. Dowiedzieli się jednak o tym „biedniacy", poszli do spółdzielni — sprzedaż wstrzymali, bogaczom odebrali bezprawnie zagrabiony przydział i dokonali rozprzedaży wśród najbardziej potrzebujących.

Walka klasowa, w której dotychczas biedota wiejska zachowywała raczej postawę obronną — przybrała w czasie wyborów ostre formy i pozwoliła chłopom mało- i średniorolnym przejść do ofensywy. Na zebraniach powiedziano wszystko. Chłopi nazywali po imieniu wyzyskiwaczy. I tak w gromadzie Gowidlino (pow. kartuski) szeroko omówiono sprawę bogacza wiejskiego, Jana Maszka, który za marne mieszkanie i kawałek ogrodu żądał od bezrolnego 10 dni miesięcznie odrobku na roli! A fakt ten nie był odosobniony. Odróbka za komorne, za pożyczone zboże, pieniądze lub narzędzia rolnicze, za pracę koni — oto nowe formy pańszczyzny, wprowadzanej przez bogaczy wiejskich.

„Usunąć bogaczy wiejskich z zarządów ZSCh i spółdzielń"! — było hasłem, które padało najczęściej na zebraniach. Hasło to zostało wprowadzone w czyn. Podczas ostrej dyskusji — bogacze wiejscy kapitulowali odrazu. Na przykład w jednej z gromad pow. Rypin — bogacze po dyskusji opuścili zebranie jeszcze przed wyborami.

W woj. śląsko - dąbrowskim, zanotowano wypadki zrzeczenia się gospodarstw przez bogaczy wiejskich na rzecz utrzymania ich w zarządzie ZSCh. Oczywiście — te rozbijackie próby nie powiodły się zupełnie.

„W naszym województwie ani jeden bogacz wiejski nie dostał się do zarządu ZSCh, bo mało- i średniorolni chłopi do tego nie dopuścili" — czytamy w sprawozdaniu z przebiegu akcji w woj. rzeszowskim.

W rezultacie na terenie całego kraju do zarządów gromadzkich, w przytłaczającej większości, weszli mało- i średniorolni chłopi.

Nie jest to jednak jedynym osiągnięciem akcji wyborczej. Aktywizacja mas chłopskich przejawiła się i w ożywieniu ich stosunku do Związku. Na przykład w woj. olsztyńskim składki członkowskie w końcu ub. roku zostały ściągnięte w 100 proc., co w porównaniu z poprzednim okresem, świadczy o spotęgowaniu zainteresowania Związkiem. Zwiększenie kadr członków ZSCh uwidacznia się we wszystkich województwach. W woj. śląsko - dąbrowskim ożywione zostały też te Koła, które dotychczas stanowiły „papierkowe" oddziały Związku. Do prac wyborczych wszedł tam cały aktyw wiejski z gmin i gromad. W woj. poznańskim chłopi masowo przybywali na zebrania, a w dyskusji padały głosy o znaczeniu Związku, który bierze w opiekę biedotę wiejską. Dało się również wszędzie zauważyć wielkie zainteresowanie zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi.

W woj. białostockim chłopi na zebraniach domagali się zorganizowania jak największej ilości przydziałów zbóż selekcyjnych i ośrodków szkoleniowych we wszystkich gałęziach rolnictwa.

Dyskusje wykazały ponadto, że chłop biedny i średniorolny widzi konieczność zmiany struktury rolnej na wsi i pozytywnie odnosi się do spółdzielczości produkcyjnej, wiedząc, że tylko ona może uwolnić go od wyzysku kapitalistów wiejskich.

Poprzez oczyszczenie aparatu ZSCh z wrogich elementów — organizacja ZSCh stała się organizacją klasową, reprezentującą interesy mało- i średniorolnych chłopów, dającą im rzetelną opiekę i pomoc w dążeniu do nowych form organizacji wsi. Akcja wyborcza do ZSCh swe zasadnicze zadanie spełniła.

KRYSTYNA WIGURA

Sport

Sukces skoczków polskich w Spindlerovym Młynie

VIII Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata

We wtorek, w dalszym ciągu VIII Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, rozgrywanych w Spindlerovym Młynie, narciarze polscy odnieśli wielki sukces, **zajmując cztery pierwsze miejsca w konkursie skoków do kombinacji norweskiej.** (Skok i bieg 18 km). Wyniki tej konkurencji były następujące:

1) Kaczmarczyk — skoki 38 i 38 m, nota 194,5.

2) Dziedzic — skoki 37 i 38 m, nota 189,6.

3) Samek - Gąsienica — skoki 35,5 i 37 m, nota 178,6.

4) Kwapień — skoki 36 i 37 m, nota 177,8.

5) Paska (CSR) — skoki 34,5 i 37,5 m, nota 171,4.

6) Kumpost (CSR) — skoki 33 i 36 m, nota 170,4.

Udział w konkursie brało 15 zawodników. Kierownictwo drużyny polskiej postanowiło, że reprezentanci nasi startować również będą w konkurencji alpejskiej (zjazd i slalom).

Mistrzostwa w jeździe szybkiej na lodzie zostały już zakończone. Wyniki są bardzo słabe. W biegu na 1.500 m zwyciężył Węgier — Merenyi w czasie 2:34,5 przed swym rodakiem Petikiem — 2:41,9 i Szulcem (CSR) — 2:57,3.

W biegu na 5.000 m również zwyciężył Merenyi w czasie 9:40,0 przed Petikiem — 10:06,0 i Liską 11:03,3.

W ogólnej punktacji po czterech konkurencjach mistrzostwo w jeździe szybkiej zdobył **Węgier Merenyi—225,65 pkt.** przed Petikiem — 236,57 pkt. i Liską— 264,85 pkt.

Z Pragi przybył do Spindlerovego Młyna ambasador RP w Pradze — Olszewski, który był obecny na zawodach.

W środę zostanie rozegrany bieg na 18 km, w którym startuje 6 Polaków: Stupko (nr startowy 8), Borkosz (nr 14), Kwapień (nr 17), Kaczmarczyk (nr 19), Dziedzic (nr 24) i Samek - Gąsienica (nr 26).

Po trzech dniach mistrzostw w punktacji ogólnej prowadzi Czechosłowacja przed Węgrami, Francją i Polską.

Na mistrzostwa przybyła ekipa włoska, składająca się z 19 zawodników w towarzystwie trzech dziennikarzy. W hotelu „Palace" odbył się wieczorek towarzyski, mający na celu zapoznanie się wszystkich uczestników mistrzostw. Członkowie ekipy polskiej dali pokaz polskich tańców ludowych, które były entuzjastycznie oklaskiwane przez widownię.

Nowe rekordy lekkoatletyczne ZSRR w hali

W Leningradzie w nowootwartej zimowej hali sportowej zostały ustanowione dwa nowe rekordy lekkoatletyczne. W skoku wzwyż dobrze znany ze swych występów w Polsce młodziutki skoczek **Iliasow uzyskał 1,95 m.** Jest to nowy rekord ZSRR w hali, lepszy o 2 cm od rekordu dawnego, należącego do Rohlina.

W biegu na 400 m **Kilianenko** uzyskał czas **53 sek.,** co jest również nowym rekordem radzieckim. W biegu na 60 m Maksimowa uzyskała bardzo dobry czas 7,6 sek.

W kilku zdaniach

Największym rekordem VIII zimowych akademickich mistrzostw świata, rozgrywanych obecnie w Spindlerovym Młynie, był według prasy czeskiej ślub członkini polskiej ekipy narciarskiej Skomorowskiej z dr Mucem Frocem, tłumaczem przydzielonym polskiej ekspedycji. Ślub odbył się w Spindlerovym Młynie.

×

Mecz hokeja lodowego, rozegrany w Łodzi między ŁKS i „Wisłą" zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (0:1, 3:1, 1:2). Gra stała na dość dobrym poziomie.

×

W Żylinie w Czechosłowacji podczas meczu hokejowego został zabity krążkiem 18-letni zawodnik, student **Milan Frana.** Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród sportowców CSR.

×

W Santa-Monica w USA aresztowany został słynny niegdyś tenisista, 55-letni Wiliam Tilden... za czyny niemoralne. Jest to już drugi wypadek aresztowania w karierze tego zawodnika. Nie świadczy to zbyt pochlebnie o moralności sportowców amerykańskich.

×

Pływaczki klubu paryskiego „Stade Francais" ustanowiły nowy rekord Francji w sztafecie pływackiej 4 × 100 m stylem dowolnym, przepływając ten dystans w czasie 5:03,6 Dawny rekord wynosił 5:04,4

POLSKA — CSR W GIMNASTYCE

Jak już podawaliśmy w sali YMCA odbyły się zawody gimnastyczne Polska — Czechosłowacja. Na fotografii kpt. drużyny czechosłowackiej wręcza kapitanowi drużyny polskiej pamiątkowy puchar

Nowy regulamin współzawodnictwa odzieżowców

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przem. Konfekcyjno - Odzieżowego, opracował na rok bieżący nowy regulamin współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego.

We współzawodnictwie zespołowym biorą udział zespoły, liczące najmniej 5 osób tego samego zawodu, zorganizowane przez przodujących robotników, posiadających odznakę „Przodownik Pracy Przemysłu Odzieżowego". Członkowie zespołu muszą pracować na jednej zmianie i w miarę możności na jednej sali. Przodownik zespołu ma prawo spowodować wyłączenie z grupy członka, przeszkadzającego osiągnięciu najlepszych wyników i dołączyć innego pracownika na jego miejsce.

Współzawodnictwo zespołowe dzieli się na etapy 3-miesięczne. Obliczanie wyników metodą punktową sprowadza się do średniego wyniku, przypadającego na jednego członka grupy. W punktacji brane jest pod uwagę wykonanie norm produkcyjnych, ilość odpadków, ilość braków, zużycie igieł i nici oraz dyscyplina pracy.

Duże znaczenie tej formy współzawodnictwa wynika z faktu występowania przodowników pracy jako organizatorów współzawodnictwa i produkcji. Dzięki temu przodownicy dzielą się swym doświadczeniem i umiejętnościami ze słabszymi pracownikami.

282 robotników zdobyło dyplomy techników

KATOWICE. W auli Państwowego Technicum w Bytomiu odbyło się uroczyste rozdanie świadectw 282 robotnikom, którzy uzyskali dyplom techników.

Spośród absolwentów wyróżnili się najlepszymi postępami w nauce dwaj słuchacze Wydziału Elektrotechnicznego: Stanisław Pilikowski i Jan Sobel.

Prawo studiowania w Technicum Bytomskim posiadają robotnicy w wieku od lat 24 — 35, którzy mają za sobą co najmniej 5 lat pracy zawodowej. Słuchaczami są wyróżniający się w pracy górnicy, hutnicy i inni robotnicy, skierowani przez zakłady pracy i korzystający w czasie trwania nauki z płatnych urlopów.

Z kraju

CENTRALNY DOM ZDROWIA W POZNANIU

Staraniem Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, przystąpiono do prac nad uruchomieniem Centralnego Domu Zdrowia. Dom ten stanie na miejscu zniszczonego podczas wojny gmachu, przy ul. Słowackiego 10. Będzie on bogato wyposażony w urządzenia lecznicze. Koszt jego budowy wyniesie ok. 150 miln. zł.

PIĘKNY DAR SZEWCÓW I KRAWCOW

Spółdzielnia członków Cechu Szewców i Cholewkarzy w Dzierżoniowie przekazała 50 par obuwia dziecinnego do dyspozycji RTPD z przeznaczeniem dla sierot po ofiarach walki z reakcją.

Równie piękny dar na ten cel, w postaci 50 ubrań dziecinnych złożyli członkowie Pomocniczej Spółdzielni Krawców w Dzierżoniowie.

ROBOTNICE OBEJMUJĄ STANOWISKA MAJSTROW

Dwie prządki Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Głuszycach: Wanda Ciupałowa i Henryka Męka po przejściu 2-miesięcznego przeszkolenia, objęły stanowiska majstrów w skręcalni i przędzalni tych zakładów.

TALENTY MUZYCZNE NA WSI

W siedzibie Zarz. Gł. ZSCh w Warszawie rozpoczęły się w obecności wicepremiera Korzyckiego, ministrów Dybowskiego i Podedwornego oraz władz naczelnych ZSCh konkursowe egzaminy młodzieży chłopskiej, pragnącej się kształcić w muzyce. Przy fortepianie 17-letni Stefan Forenny syn rolnika z Barczewa pow. Olsztyn. Forenny jest samoukiem

Polsko-szwedzka współpraca gospodarcza rozwija się z korzyścią dla obu krajów

Import i eksport wzrasta z roku na rok

Polski handel zagraniczny, stale zwiększając obroty towarowe z krajami demokracji ludowej i ZSRR, wykazuje jednocześnie tendencję do utrzymywania i rozszerzania wymiany handlowej z innymi krajami. Wśród nich — jednym z najważniejszych naszych kontrahentów jest Szwecja, z którą łączą nas naturalne interesy gospodarcze o dużym zasięgu. Oba kraje doskonale się uzupełniają, dostawy szwedzkie czynią bowiem zadość potrzebom życia gospodarczego i odbudowy Polski, my zaś dostarczamy do Szwecji, potrzebne temu krajowi surowce przemysłowe i półfabrykaty, a przede wszystkim — węgiel i koks.

Szwecja jest po ZSRR największym naszym odbiorcą węgla. Wśród dostawców węgla i koksu do Szwecji — Polska odgrywa decydującą rolę. Dla gospodarki szwedzkiej duże znaczenie mają ponadto poważne dostawy artykułów żelaznych i wyrobów hutniczych z Polski, a przede wszystkim blachy, surówki żelaznej, rur, drutu itd. Eksportujemy także do Szwecji artykuły spożywcze (m. in. cukier), chemikalia i tekstylia.

Importujemy z tego kraju cenne surowce i materiały, jak rudę żelazną, ferrostopy, celulozę, a także — potrzebne nam urządzenia inwestycyjne, obrabiarki, maszyny, narzędzia itp.

Jednym z pierwszych państw, z którymi zawarliśmy umowę handlową była Szwecja (20 sierpnia 1945 r.). Jednocześnie Szwecja udzieliła nam kredytu towarowego na 100 milionów koron, spłacanego przez nas stopniowo. Następnie otrzymaliśmy kredyt na zakup 15 tysięcy koni i 2.500 sztuk bydła.

Polsko - szwedzka wymiana towarowa wzrastała w sposób następujący (w milionach koron): 1945 r. — import — 8,1, eksport — 8,3; 1946 r. — import — 75, eksport — 87; 1947 r. — import 98, eksport — 150, przewidywane obroty w 1948 r. (brak jeszcze ścisłych danych wykonania) import — 153, eksport — 283 miln. koron.

Szczególne znaczenie dla współpracy obu krajów ma umowa inwestycyjna z 1947 r., która pozwoliła nam uplasować w przemyśle szwedzkim zamówienia na sumę 361,5 miln. koron. Na zaliczkowanie zamówień inwestycyjnych otrzymaliśmy kredyt — który będzie odnawiany — do wysokości 70 miln. koron.

W ramach umowy przewidziano zakup urządzeń przemysłowych za 131 miln. koron, komunikacyjnych — za 71 miln., dla celów odbudowy — 36 miln., żeglugowych — 16 miln., służby zdrowia — 10 miln., leśnictwa — 10 miln., a ponadto na urządzenia teletechniczne — z górą 70 miln. koron.

W ciągu 4 lat otrzymamy m. in. kompletną aparaturę linii najwyższego napięcia Śląsk — Warszawa, urządzenia dla szeregu elektrowni, wielkie kotły parowe dla elektrowni nowych i istniejących, urządzenia dla przemysłu papierniczego oraz pełne wyposażenie 3 fabryk sztucznej dykty.

Przy pomocy urządzeń szwedzkich przeprowadzona będzie w najbliższych latach pełna elektryfikacja kolejowego węzła warszawskiego i licznych linii podmiejskich.

Przyznane ulgi podatkowe w akcji »H« ułatwią walkę o podniesienie hodowli

Hodowcy małorolni otrzymają 50 proc. ulgi w podatku gruntowym

Doceniając znaczenie rozwoju hodowli dla odbudowy gospodarczej kraju i podniesienia stopy życiowej ludzi pracy, Rząd przy całkowitym poparciu naszej Partii, rozpoczął zdecydowaną akcję, mającą na celu przyjście z pomocą małorolnym i średniorolnym hodowcom. Jednym z przejawów prowadzonej akcji są daleko idące ulgi podatkowe.

W ramach prowadzonej akcji „H" przewiduje się wprowadzenie znacznych zniżek podatkowych dla wszystkich hodowców. Przy powiększaniu stanu hodowli każdy rolnik otrzyma 500-złotową zniżkę przy opłacaniu podatku gruntowego za każdą posiadaną sztukę inwentarza w wieku ponad 6 miesięcy.

Za dostarczenie ustalonej ilości trzody chlewnej zakontraktowanej lub niekontraktowanej, przyznawane będą dodatkowe ulgi. Ulgi te wyniosą od 7 proc. dla bogatszych, do 50 proc. dla małorolnych. Przy ustalaniu wysokości ulg będzie brana pod uwagę ilość zebranego żyta — będąca podstawą do obliczania wysokości podatku gruntowego.

Gospodarz - hodowca, który dostarczy w zależności od województwa, w którym zamieszkuje od 70 do 100 kg trzody chlewnej — jeżeli płaci podatek gruntowy od ilości żyta, nie przekraczającej 30 qwintali — otrzyma ulgę podatkową w wysokości 50 proc.

Przy dostarczeniu zależnie od województw od 100 do 140 kg trzody chlewnej — płacąc podatek gruntowy od ilości żyta od 30 do 40 qwintali — otrzyma ulgę w wysokości 40 proc.

Przy dostarczeniu zależnie od województwa od 170 do 220 kg trzody chlewnej — płacąc podatek gruntowy od ilości żyta od 60 do 80 qwintali — otrzyma ulgę w wysokości 16 proc.

Zniżki zmniejszają się dalej w zależności od wysokości podatku gruntowego i przy podstawie do obliczania podatku gruntowego i przy podstawie do obliczenia podatku w wysokości 250 qwintali i dostawie w zależności od województwa, od 700 do 580 kg trzody, wynoszą 7 proc.

Ulgi te mogą być przyznane już przy spłacie pierwszej raty podatku gruntowego, jeżeli hodowca przedstawi przy wpłacie kwit ze spółdzielni „Samopomoc Chłopska", stwierdzający, że dokonał już dostawy trzody chlewnej.

Dodatkowe ułatwienia dla gospodarstw mało i średniorolnych przewidują ponadto udzielanie bezprocentowych zaliczek w wysokości 600 zł za każdą zakontraktowaną do hodowli sztukę. Zaliczki te stanowić będą dużą pomoc przy zakupie materiału hodowlanego i poczynienia inwestycji, koniecznych w gospodarstwie hodowlanym.

Wiadomości gospodarcze

12.500 TRAKTORÓW „ZETOR" BĘDZIE PRACOWAŁO W POLSCE

Dla unowocześnienia metod pracy w rolnictwie Polska potrzebuje tysięcy traktorów, których produkcja krajowa nie jest jeszcze w stanie dostarczyć.

Celem zaspokojenia bieżących potrzeb w tej dziedzinie Centrala Handlowa „Motozbyt" dokonała dużej transakcji zakupu czeskich ciągników typu „Zetor 25".

Przemysł czeski dostarczy Polsce w ciągu roku bieżącego 2.700 traktorów, a w latach 1950-51 co najmniej po 4.000 ciągników rocznie. Ponieważ już w latach 1947-48 zakupiono w Czechosłowacji 1.800 traktorów typu „Zetor 25", w roku 1951 będzie w Polsce pracowało około 12.500 ciągników tego typu.

PRZEMYSŁ METALOWY PRZEKRACZA PLAN

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego wykonały z nadwyżką plan produkcyjny za r[illegible] biegły. Ogólna wartość wytworzonych artykułów wynosi 1.151.6 miln. zł wobec planowanej produkcji wartości 1.020 miln. zł według cen z roku 1937.

W pierwszym kwartale ub. roku wartość produkcji wynosiła 256.281 tys. zł wg cen przedwojennych, a w czwartym kwartale wzrosła do 335.090 tys. zł wobec planowanych 282.949 tys. zł.

Wysokie przekroczenie planu w czwartym kwartale ub. roku było przede wszystkim wynikiem realizacji zobowiązań przedkongresowych.

ZBYT WĘGLA W LATACH 1947-48

W roku 1947 rynek krajowy zużył na cele produkcyjne wraz z przeróbką 25.490.258 ton, na cele komunikacyjne 6.429 tys. ton. Na cele opałowe 9.711.880 ton. W roku 1948 na cele produkcyjne skonsumowano w kraju 28.164.020 ton węgla, na cele komunikacyjne 6.683.030 ton; na rynek opałowy poszło 11.368.098 ton.

W roku 1947 wysłano drogą lądową 11 458.000 ton węgla, drogą morską 6.342.000 ton. W roku 1948 drogą lądową wysłano 12.365.000 ton, drogą morską 12.007.000 ton.

Z notatnika Warszawy

Reorganizacja Wydziału Oświaty

Sprawy oświaty, którymi opiekowała się odpowiednia komórka Zarządu Miejskiego, grupowały się do chwili obecnej w dwu wydziałach, nierzadko dość luźno ze sobą powiązanych. Wydział Szkolnictwa dysponował przedszkolami, prowadził administracyjne sprawy powszechnych szkół podstawowych, średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Obok normalnego kształcenia młodzieży nie mniej ważnym i rozwijającym się z każdym rokiem zagadnieniem było także kształcenie zaniedbanych w nauce osób dorosłych. Tymi sprawami zajmowała się dla odmiany druga komórka — Wydział Oświaty Dorosłych.

Dwutorowość oświaty stwarzała wiele komplikacji i niepotrzebnych zatargów. Przede wszystkim były trudności ze skoordynowanym planowaniem sieci szkół, z których w równym stopniu mogłaby korzystać młodzież i dorośli. Dwa różne budżety stwarzały podstawę do zupełnie prozaicznych sporów o to, kto więcej zużył wody i światła — starzy uczniowie wieczorem, czy młodzi w dzień? Przy tym wszystkim korzystano z jednych i tych samych budynków, często był nawet jeden personel pedagogiczny, który musiał uzgadniać swe godziny pracy z dwoma wydziałami.

Obecnie opracowano projekt scalenia dwóch jednostek w jeden wspólny Wydział Oświaty z siedzibą przy Al. Sikorskiego 30. W najbliższych dniach projekt zostanie zatwierdzony i wszystkie sprawy oświaty zgrupowane zostaną w jednej instytucji. Wyjdzie to na dobre nie tylko uczniom, ale i Zarządowi Miejskiemu, który będzie mógł co najmniej 11 pracowników administracyjnych przenieść z dotychczasowych dwóch wydziałów tam, gdzie pracowników tych jest jeszcze za mało.

Nie wątpimy, że po reorganizacji „wewnętrznej" nastąpią dalsze posunięcia, zdążające do usprawnienia zagadnienia szkolnictwa w stolicy. Zostaje przecież do załatwienia przejęcie przez miasto wszystkich przedszkoli (o czym pisaliśmy niedawno), a nawet wszystkich podstawowych szkół powszechnych jak to jest w projekcie. (ar)

Zacieśnia się współpraca między wsią a miastem

Pierwsze ekipy fabryczne wyruszają w teren

W ubiegłą niedzielę z kilkunastu fabryk warszawskich wyruszyły w teren specjalne ekipy. Akcja ta, zorganizowana przez KW PZPR ma na celu zacieśnienie współpracy między wsią a zakładami fabrycznymi. Pierwsze brygady wyjechały do powiatu płońskiego i tam na miejscu zapoznały się z ośrodkami maszynowymi, nad którymi objęły opiekę, nawiązały kontakt z miejscową ludnością, a niektóre z nich od razu, z miejsca przystąpiły do pracy.

Tak na przykład towarzysze z firmy „Marciniak" przywieźli z ośrodka maszynowego w Naruszewie (pow. płoński) koło od siewnika i tzw. „nasady" od siewników. Części te zostaną wyremontowane w godzinach pozaliczbowych i pracę tę robotnicy od „Marciniaka" traktują jako pracę społeczną.

— Czy dużo was było? — pytam tow. Chudego, sekretarza komitetu partyjnego.

— W naszej ekipie było trzech. Następna jednak wyprawa będzie prawdopodobnie znacznie liczniejsza, gdyż towarzysze masowo zgłaszają swoją chęć wyjazdu. Byliśmy tam dosyć krótko i trudno było zorientować się dokładnie, jakie czekają nas zadania. Wszystko to ujawni się dopiero w toku pracy. A chętnych do pracy jest bardzo dużo.

Gdy rozmawiamy z przedstawicielami ekip, wydaje się, że oglądamy barwny film. Każda ekipa była w innym ośrodku, każda spotkała się z innymi zagadnieniami.

PZS — 2 przywiozły ze „swego" ośrodka do remontu części motoru, a Elektrownia Warszawska cały traktor.

Z innymi zagadnieniami spotkała się ekipa „Szpotańskich" w gminie Dzierżążnia której ośrodek zamierza zorganizować własny warsztat mechaniczny z kuźnią. Otóż towarzysze od „Szpotańskiego" obiecali dostarczyć im narzędzi. Prócz tego zaprosili do siebie kierownika ośrodka, który poda dokładnie, jakie części wymagają remontu.

— Czy do tego ogranicza się wasza współpraca z ośrodkiem?

— Bynajmniej. Chcemy roztoczyć opiekę w szerszym znaczeniu. W tym celu w najbliższym czasie urządzimy jakąś imprezę kulturalną i zaprosimy na nią tamtejszą ludność. Niech tu przyjadą i na miejscu zobaczą, jak żyjemy i jak pracujemy.

— A jakie są wasze spostrzeżenia? — pytam przedstawiciela fabryki „E. Wedel".

— Jeżeli chodzi o remonty, to na razie nie znaleźliśmy nic. W gminie Czerwińsk, w której byliśmy, ośrodek dopiero się organizuje. Mało mają maszyn, ale te które są, są w doskonałym stanie. Nasi towarzysze z działu mechanicznego dowiadują się już, czy nie ma jakichś remontów, bo chcieliby by wziąć udział w tej akcji. Na razie jednak nie możemy im nic dać.

— Przyjechaliście więc z niczym?

— O, nie, wprost przeciwnie. Chodzi nam o zacieśnienie współpracy z wsią, a to przecież polega nie tylko na remoncie maszyn. Zauważyliśmy tam pewne błędy. Na przykład we wsi jest restauracja a nie ma świetlicy. I na tym odcinku trzeba będzie im pomóc. Zamierzamy wyjeżdżać tam masowo i ich do siebie zaprosić.

„Rygawar" zauważył, że należy zaopiekować się szkołą i Ligą Kobiet we wsi Złuski, oraz pomóc tam w założeniu świetlicy.

Jak wieś ustosunkowała się do tych niespodziewanych wizyt? O tym mówi towarzysz z PZO:

— We wsi Cieksyn„ gdzie wyjechaliśmy, przywitali nas bardzo serdecznie i prosili, żeby częściej ich odwiedzać, gdyż do tej pory miasto za mało opiekowało się wsią.

Trudno jeszcze zorientować się w całokształcie materiału, który zebrały te pierwsze ekipy. Jest to pierwsza tego rodzaju akcja. Towarzysze podczas pierwszych swych wizyt mogli jedynie powierzchownie zapoznać się z osiągnięciami i potrzebami ośrodków. Wnioski będą wysuwać się w toku pracy Niemniej jednak już te pierwsze dane, pierwsze spostrzeżenia i decyzje gwarantują niejako, że współpraca między fabrycznymi ośrodkami pracy a wiejskimi postawioną została na zdrowych zasadach i że da bogate rezultaty. (Z.K.)

26 km sieci gazowej przybędzie stolicy w roku bieżącym

600 gazomierzy miesięcznie będzie można zakładać w mieście

Około 20 km odbudowanej sieci gazowej i około 6 km nowej, napełni gazem w 1949 roku Gazownia Miejska. M. in. otrzymają gaz dalsze rejony północnej Pragi, południowy Mokotów, Koło, rejon pl. Grzybowskiego, Sadyba i Czerniaków. 35 miln. zł przeznacza się na odbudowę zniszczonej sieci gazowej, 35 miln. zł na budowę nowych odcinków.

Opracowany przez Gazownię Miejską plan prac inwestycyjnych w poszczególnych dzielnicach Warszawy przewiduje w ciągu bieżącego roku zainstalowanie około 7.200 dalszych gazomierzy w budynkach nowych i odbudowanych.

Otrzymają więc: Warszawa — Północ — 700 sztuk, Warszawa — Zachód — 500 sztuk, Warszawa — Śródmieście — 1.500 sztuk, Warszawa — Południe— 2.500 sztuk, Praga — Północ — 1.500 sztuk, Praga — Południe — 500 sztuk. Przeciętnie 70 domów miesięcznie powinno być włączanych do sieci.

Po czterech latach

Gaz więc dotrze nareszcie do tych rejonów, które były go do tej pory pozbawione. Usprawnione zostanie znacznie dostarczanie gazu do śródmieścia. Dostawał się on tutaj do tej pory drogą okólną, wskutek czego ciśnienie w śródmieściu było bardzo małe. Obecnie zostanie odbudowana magistrala gazowa o przekroju 500 mm.

Z gazu będą więc mogły korzystać domy położone przy ulicach: Krochmalnej, Okopowej, pl. Grzybowskim, ul. Bagno, Wielkiej, Siennej, Zgoda, Brackiej, pl. Trzech Krzyży (marzec, kwiecień, maj br.) i przy Dworskiej, Płockiej, Górczewskiej (marzec br.)

W kwietniu projektuje się odbudowę przewodów gazowych na Krakowskim Przedmieściu i przy ul. Senatorskiej, Złotej, Żelaznej, Chmielnej, Czackiego, następnie przy ul. KRN (Twardej).

Czerniaków: ul. Chełmska, Czerniakowska, Powsińska i Sadyba otrzymają gaz w ciągu mają br.

Marienstadt, Mokotów

W końcu lutego br. zostanie włączone do sieci gazowej osiedle Mariensztackie, leżące przy budowanej obecnie magistrali gazowej, która pobiegnie trasą W—Z i mostem Śląsko-Dąbrowskim na wisłostradę i Pragę.

Od grudnia 1948 r. trwają prace, mające na celu doprowadzenie gazu do budującego się osiedla WSM-u na Mokotowie. Prace te powinny być ukończone pod koniec br. W lipcu br. rozpoczną się roboty nad budową przewodów gazowych, doprowadzających gaz do drugiego wielkiego osiedla WSM-u na Kole.

Prócz tego wzbogaci się oświetlenie ulic miasta o 200 nowych lamp gazowych. Zapalą się one przy ulicach Krochmalnej, Okopowej i na Pradze, przy ul. Odrowąża.

Największy w stolicy Dom Towarowy zostanie zbudowany przy Al. Sikorskiego

W lutym rozpoczyna się budowa podziemnej kondygnacji sklepu

Pomimo zimy prace przy budowie największego w stolicy Domu Towarowego w Al. Sikorskiego posuwają się stale naprzód. 10 lutego Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego zakończy betonowanie fundamentów i przystąpi do budowy pierwszej podziemnej kondygnacji sklepu.

Gmach PDT w Alejach będzie największym domem handlowym w Polsce. W 2 piętrach podziemnych i 8 nad ziemią mieścić się będą sklepy wszystkich branż, zdolne obsłużyć 8.000 klientów w ciągu godziny. Nowoczesne urządzenia, w jakie dom ten zostanie wyposażony zapewnią mu stałą, jednakową latem i zimą temperaturę wnętrz, stały dopływ świeżego powietrza przez tzw. klimatyzatory, które to urządzenie ze względu na tysiące ludzi przewijających się codziennie przez gmach jest niezbędne.

Wędrówkę po piętrach domu ułatwią rzeszom kupujących rochome schody i serie wind Projektodawcy pomyśleli również o takich udogodnieniach, jak miniaturowy urząd pocztowy, filia „Orbisu", „przechowalnia dzieci", i bogato wyposażone działy usługowe (np. fryzjerzy, szewcy, kuchnie do przyrządzania potraw na wynos itp.), które dadzą możność załatwienia wszystkich niemal codziennych drobnych spraw na miejscu, bez biegania po mieście.

Ze względu na to, że stolica nasza nie ma dotychczas Domu Towarowego na miarę europejską, zaś brak tej placówki coraz silniej daje się odczuwać, dyrekcja PDT oraz wykonawcy robót nie szczędzą wysiłków i kosztów, by otwarcie sklepu nastąpiło jak najszybciej.

Istniał projekt wybudowania z chwilą nadejścia uniemożliwiających pracę mrozów, kosztem 2 mil. zł tzw. cieplaka, który pozwoliłby pracować podczas 20-stopniowych i większych mrozów. Ze zwględu jednak na wysoką temperaturę i łagodną zimę, cieplak okazał się zbędny.

Pracując bez przerwy PPBP wykończyło część fundamentów i podziemnej kondygnacji budynków. Plan pracy przewiduje doprowadzenie gmachu PDT do stanu surowego na późną jesień br. (jam)

Kronika partyjna

Wydział Ekonomiczny KW PZPR zawiadamia, że w dniu 2 lutego br. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie aktywu pracowników PP „Beton - Stal" w lokalu KW PZPR. Al. Jerozolimskie 23, Sala Konferencyjna, III piętro.

Zebrania kobiece

Dnia 2 lutego br. o godz. 14-ej, w sali N. O. T. odbędzie się zgromadzenie kobiece Dzielnicy Starówka, na którym wygłoszą referaty:

Tow. Trojanowa na temat: „Osiągnięcia i zadania kobiet w świetle uchwał Kongresu Jedności".

Tow. dr. Nireńska na temat: „Kongres S. D. F. K.".

W dniu 3.II. br. o godz. 15.30 odbędzie się w hallu Elektrowni W-skiej zgromadzenie kobiece — Dzielnicy „Powiśle", referaty wygłoszą:

Tow. Bengom Izabella „Osiągnięcia i zadania kobiet w świetle uchwał Kongresu Jedności".

Tow. Kurowska Aleksandra „Kongres S. D. F. K.".

Zebranie bibliotekarzy

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zawiadamia, że dn. 3 lutego br. (czwartek) o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Sekcji Bibliotekarzy Bibliotek Oświatowych w lokalu Biblioteki Publicznej, Koszykowa 26 (Sala Sztuki).

Referat pt. „Wrażenia z bibliotek radzieckich" wygłosi Wanda Michalska. Po referacie odbędą się nowe wybory do Zarządu.

Wycieczka do AWF

Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej urządza w niedzielę dnia 6.II.49 r. o godz. 14 wycieczkę autokarową „Zwiedzanie A. W. F. na Bielanach". Bilety do nabycia w Stoł. Biurze Obsł. Turystycznej w dniach 4 i 5.II.49 r. od godz. 8—15.

Odjazd punktualnie o godz. 11 sprzed S. B. O. T. Al. Jerozolimskie, barak, vis a vis Hotelu „Polonia".

Rejestracja analfabetów

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia nowego turnusu szkoleniowego dla analfabetów, organizowanego przez Zarząd Miejski, wszyscy niepiśmienni w wieku do lat 50, winni rejestrować się w szkołach powszechnych dla dorosłych, w swoich dzielnicach.

Tramwaje jeżdżą po nowej linii

Pracownicy MZK skończyli już układanie prowizorycznego, dodatkowego toru w al. Sikorskiego, po którym od wczoraj kursują tramwaje, idące w stronę Pragi. Drugi tor będzie gotowy za 10 dni.

Z chwilą uruchomienia dodatkowych torów robotnicy Beton - Stalu przystąpią natychmiast do rozbiórki toru stałego, który przeszkadza przy budowie ostatniego odcinka tunelu linii średnicowej. (ar)

Ostatnie występy M. Ćwiklińskiej

Przed wyjazdem na występy do Krakowa M. Ćwiklińska odegra w Państwowym Teatrze Polskim rolę Szambelanowej w „Panu Jowialskim" tylko jeszcze 2-go i 4-go bm. Rolę tę obejmie od 6-go bm. Leokadia Pancewicz - Leszczyńska.

Nowy przewodniczący DRN Warszawa-Śródmieście

Plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej, które odbyło się w ubiegły poniedziałek, poświęcone było omówieniu osiągnięć Rady za ostatni kwartał 1948 r.

Wyróżniły się komisje: cennikowa i lokalowa, które zlikwidowały wszystkie zaległości i rozpatrzyły na czas sprawy bieżące.

Przedstawiciele 13 bloków, w których przeprowadzono konieczne remonty z kredytów Rady Państwa, złożyli DRN podziękowanie za pomoc okazaną przy realizacji kredytów.

Ob. Leon Bielski, pełniący dotychczas obowiązki przewodniczącego Rady, ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce został obrany jednogłośnie tow. **Kazimierz Konarski**, przodownik pracy Elektrowni Warszawskiej.

Poza tym została załatwiona pomyślnie sprawa pomieszczenia dla biura Rady, która dotychczas miała swoją siedzibę w dwóch pokojach na II piętrze przy ul. Marszałkowskiej 95. Wkrótce biuro zostanie przeniesione do 6 pokoi na III piętrze, co niewątpliwie usprawni pracę DRN i wyjdzie na dobre samym petentom. (ar)

180 nowoczesnych autobusów na liniach podmiejskich PKS

10 „Chaussonami", przybyłymi ostatnio z Francji, wzmocnia PKS linie podmiejskie. Z wyjątkiem trasy Izabelin — Leszno, będą „Chaussony" kursować na wszystkich 14 liniach podmiejskich. Razem z poprzednio przybyłymi, będzie ich na razie 28. W ciągu lutego br. liczba ta podniesie się do 50.

„Chaussony", które otrzymał PKS, różnią się nieco od wozów, jakie zostały zakupione przez Warszawę dla MZK. „Chaussony" PKS-u mają trochę inny układ wnętrza, szerszy korytarz, większą ilość miejsc stojących, bagażniki i są specjalnie budowane dla komunikacji podmiejskiej.

Wraz z „Chaussonami" nadchodzą także autobusy typu „Fiat". Do końca maja br. zamierza PKS wprowadzić do komunikacji podmiejskiej 150 nowych autobusów: „Fiatów", „Chaussonów" i karosowanych w Polsce „Leylandów".

W przygotowywanym letnim rozkładzie jazdy, przewiduje się uruchomienie, w zależności od potrzeb — pociągów samochodowych na trasach, które biegną po drogach o dobrej nawierzchni. Pociągi samochodowe składają się z autobusu i przyczepy i mogą zabrać 110 pasażerów. Na liniach podmiejskich mają kursować pociągi samochodowe do Płońska, Radzymina, Kazunia, Grójca.

W miarę, jak będą przybywały nowe autobusy, wycofywać się będzie z ruchu stare, sfatygowane „ZIS-y", które jeszcze w początkach 1948 roku tworzyły 90 proc. taboru osobowego PKS-u.

Ta modernizacja taboru PKS-u powinna w rezultacie przynieść znaczną poprawę w warunkach komunikacyjnych rejonu podwarszawskiego

600 mil. zł dla stolicy z Funduszu Gospodarki Mieszk.

Warszawa ma otrzymać 600 milionów zł z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, którego jednym z zadań jest finansowanie remontów zwłaszcza tych domów, gdzie wpływy czynszowe nie pozwalają na przeprowadzenie koniecznych prac. Zasadniczo z kwoty jaką ma otrzymać Stolica mają być przeprowadzane roboty tylko w tych domach, w których procent zniszczenia wynosi od 2 — 22.

Zarząd Miejski pragnie jednak uzyskać zgodę władz nadrzędnych na zniesienie tych granic, wychodząc z założenia, iż jest jeszcze wiele domów zamieszkałych, zniszczonych w większym stopniu.

Z drugiej strony istnieje też sporo domów WAN-owskich deficytowych, które wymagają drobnych reperacji. Niestety WAN nie może im w tej chwili pomóc. W rezultacie stopień zniszczenia tych domów z każdym rokiem wzrasta.

W tej sytuacji zasadniczą zmianę może przynieść tylko uzyskanie kredytów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i przeznaczenie ich na owe drobne remonty.

Z miłości do rybek

Jeśli chcieliśmy wiedzieć, gdzie można dostać świeżego szczupaka i w jakiej probierni najkrócej się czeka na porcję sandacza w galarecie — pytaliśmy o to nieodmiennie kolegi w okularach. Załatwiał wszystkie sprawy rybne i był najlepiej w tym zorientowany.

Narzucony na siebie obowiązek przyjął z radością. Zresztą wszyscy wiedzieliśmy o tym, że jest miłośnikiem ryb i że w domu ma nawet akwarium, do którego przez omyłkę zawsze strząsaliśmy popiół z papierosów. Co prawda zdechła mu od tego złota rybka, ale wkrótce kupił sobie nową. Latem ze smutną miną przesiadywał godzinami nad Wisłą z wędką w ręku, a co drugi dzień latał do sklepu na Nowym Świecie po żywe dafnie. Raz przyszedł nawet do redakcji w długich gumowych butach i skórzanym kapturze rybackim, woźny zatrzymał go jednak na parterze.

Tak już chłopak kochał ryb ki.

Najbardziej ulubioną jego instytucją była Centrala Rybna, gdzie mógł przesiadywać do późnego wieczora i słuchać o tym, że na Mazurach już się zaczęły połowy pod lodem.

Pewnego dnia dostał formalnego „bzika". Złotą rybkę usmażył na margarynie, w akwarium zaczął kąpać kota a z dziesięciu swoich wędek zrobił etażerkę na książki.

— Pomyślcie tylko — łkał po prostu — już nigdy nie będę mógł wam powiedzieć, gdzie dziś można kupić dorsza. Nic, absolutnie.

Jęknął mocno i zabrał się do wypisywania litanii pytań na arkuszu kancelaryjnego formatu. Wyjaśniło się wszystko dopiero później.

Oto Centrala Rybna wprowadziła pisemną formę wywiadów. Jeśli chce się wiedzieć o tym, ile śledzi nadeszło z Gdyni i czy dużo witamin jest w piklingach — trzeba złożyć pytania na piśmie, na które Centrala wyczerpująco odpowie po kilku dniach.

Teraz kolega od samego rana wystukuje na maszynie pytania i co chwilę wydaje tzw. okrzyki. Boimy się, że może stracił zmysły i kto za to odpowie? Centrala Rybna, co? (RYS)

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) Czwartek — godz. 19 — „Zakon krzyżowy".
Piątek — godz. 19 — „Pan Jowialski".
Sobota — godz. 14.45 — „Fantazy", godz. 19 — „Zakon krzyżowy"
TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".
KLASYCZNY (Mokotowska 12) o godz. 19 „Kobieta we mgle"
MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 15 — „Szczęście Frania", godz. 19 „Archipelag Lenoir".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Zlelenł się zboże".
PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Pies ogrodnika".
NOWY (Puławska 37) codziennie o godz. 19 oraz w niedzielę o godz 15 i 19 komedia Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 15.30 „Zabusia", godz. 19 „Zemsta".
SYRENA (Litewska 3). Godzina 15.30 i godz. 19.15 „Nowe p(r)orządki".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedzielę i święta o godz. 11.30
TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA) — godz. 12 dla dzieci młodszych „Wesołe widowisko karnawałowe".
TEATR LUDOWY (Szwedzka 2-4) gra codziennie „Skalmierzanki".
W niedzielę i święta początek o godzinie 15 i 19.
TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER". Królewska 13
„Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.
WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) rewia pt. „Najpiękniejsze Polki", pocz. przedstawienia o godz. 17.15 i 19.15.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Dzwonnik z Notre Dame", początek seansów o godz. 12.15, 14.30, 16.45, 21.15. Zw. zaw. 19
STYLOWY (Marszałkowska 112) „Obywatel Kane". Seanse: godz. 12.30, 14.45, 17, 19.15 dla Zw. Zaw 21.30.
POLONIA (Marszałkowska 56) — „Czerwony krawat". Początek seansów o godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw o godz. 19.
PALLADIUM (Złota 7-9) — „Jej pierwszy bal". Pocz. seansów 12.30, 14.45, 17.00 dla ZZ, 19.15, 21.30.
SYRENA (Inżynierska 2) „Zakazane piosenki". Początek seansów o godz. 14.00, 16.30, 19.00; zw. zaw 21.30.
TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) „Pirogow".

RADIO

6.55 Muzyka. 8.20 Przegląd prasy. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja regionalna. 11.20 Przerwa. 12.04 Poranek symfoniczny: Dworzak, Noskowski, Swendsen, Czajkowski. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „Jak samoloty wzbijają się w powietrze" — pogadanka. 14.10 Dla dzieci: „Koszałek - Opałek i zima". 14.30 „Na swojską nutę" — kapela Dzierżanowskiego. 15.00 „Martwe dusze" — słuchowisko wg Gogola. 16.10 Muzyka: Rameau, Mozart, Chausson. 16.45 „Stare i nowe" — Rudnickiego (VIII). 17.05 „W krainie operetki" — wykonawcy: Rudzka i Bregy (piosenki). 18.00 Utwory Mickiewicza. 18.15 Sonata Mozarta: Bacewiczówna (skrzypce), Bacewicz (fortepian). 18.35 Melodie świata. 19.00 „Lustro" — wg Brzechwy. 19.45 Muzyka. 21.00 Audycja Chopinowska, gra Szpinalski. 21.30 Na muzycznej fali: Gadejska i Karzec (śpiew), Poleski (skrzypce), Karwiński (fortepian). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Karnawał robotniczy, dyryguje Cajmer. 24.00 Koniec audycji.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

B-66797

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10.

KROPKI NAD I

OSTATNIA SENSACJA MIASTA DETROIT

Powyższe zdjęcie ukazało się w prasie amerykańskiej.

W pierwszej chwili czytelnik, wziąwszy do ręki gazetę z tym zdjęciem, pomyśli: „metrampaż na pewno się pomylił umieszczając kliszę do góry nogami".

Ale przypuszczenie to okaże się błędne. Proszę się przyjrzeć uważnie temu zdjęciu. Oto ostatnia sensacja miasta Detroit: muzyk, który gra na kontrabasie stojąc na głowie. Zamieszczając to zdjęcie, gazeta amerykańska donosi o „niebywałym powodzeniu" tego „nowatora" w dziedzinie muzyki.

NIEUJARZMIENI RECENZENCI

Bolesław Dudziński w recenzji pt. „Dusze nieujarzmione" („Trybuna Ludu" nr 23) pisze:

„Piękna opowieść Gorbatowa o „duszach nieujarzmionych" mimo niemieckiej niewoli powstała, jak mi się wydaje, pod wpływem „Młodej Gwardii" Fadiejewa, na co wskazują nie tylko podobieństwa ram tematycznych, lecz również pewne analogie w rysunku postaci, scen i epizodów. Lecz Borys Gorbatow jest pisarzem zbyt poważnej klasy, by miał się kontentować prostym i nietwórczym naśladownictwem".

Zupełnie słusznie! Dlatego też „Dusze nieujarzmione" napisał o 4 lata wcześniej niż Fadiejew swoją „Młodą Gwardię" oraz o 2 lata przed śmiercią w szybie kopalni bohaterów Krasnodonu, których walka i śmierć dały Fadiejewowi materiał dla jego dzieła.

Więc po cóż „pisarza zbyt poważnej klasy" posądzać o naśladownictwo. Nieładnie!

(cat)

Wystawa »sztuki awangardowej« w Krakowie

Dzieje sztuki w ostatnich 30 latach, to przede wszystkim okres „burzy i naporu", formalizmu i awangardyzmu — nie zawsze wprawdzie wartościowego, ale dokładnie ilustrującego bezdziejowość i rozbicie psychiczne człowieka w tej schyłkowej epoce. Tuż przed ostatnią wojną kurczenie się materialnego zaplecza w sztuce, powodowane nadmierną podażą dzieł sztuki a więcej może nieustanną pogonią artystów i handlarzy obrazów za nowatorstwem, za oryginalnością malarskiego tworzywa — stanowiły charakterystyczny rys warunków życia artystycznego Paryża. Paul Valéry żalił się na łamach „Le Minotaure", że „Prawie wszystko, co sztuce przeszłej dawało trwałość, teraz straciliśmy. Nikt nie pracuje dziś z tą myślą, że to, co robi teraz, może być oceniane w dwieście lat później... Obecnie dzieło sztuki musi być coraz to bardziej „awangardowe", musi być tworzone coraz szybciej i szybciej i zawsze musi być cokolwiek nowsze".

Te narzekania wybitnego pisarza i krytyka nie były pozbawione pewnych racji. Bo cóż można by powiedzieć o malarstwie, które w ciągu trzydziestu lat zdołało przetrawić kilkanaście różnorodnych „izmów", gdzie idee płynęły tak szybko, że nie było nawet mowy o ewolucji, o okrzepnięciu tego płynnego surowca, na którego krystalizację nie czekało nawet jedno pokolenie?

Dawniej rzadkością było, by dwie generacje występowały równocześnie. Tymczasem sztuka nowoczesna nie dała się jeszcze wszędzie poznać, a już pojawiło się nowe pokolenie, które nie ukrywało swej niechęci do zastanej w sąsiedztwie awangardy. Dalsze lata pokazały, że współczesna twórczość francuska ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, co się dziś w sztuce dzieje. Jest ona odpowiedzialna za to nie tylko z racji swego przodującego w tej dziedzinie stanowiska, lecz także dlatego, że wprowadziła do sztuki zbyt wybujały formalizm, niesforny kaprys i jak najdalej idący eksperyment, i z tej przyczyny, skutkiem swej ustawicznej pogoni za nowością wpędziła w stan gorączkowego poszukiwania (nie zawsze pierwszorzędnych wartości w sztuce), tysiące artystów — zamiast rozwinąć i wzbogacić podstawowe zdobycze współczesnego stylu.

We Francji, w tym kraju klasycznego przebiegu zjawisk kulturalnych, gdzie zawsze trwa ciągłość rozwoju sztuki od czasów Renesansu, łatwiej było kilkudziesięciu najwybitniejszym artystom wydobyć się z tej mętnej i niezdrowej atmosfery i wejść na właściwą drogę bezwzględnie twórczej i autentycznej sztuki — lecz w środowiskach o nikłych tradycjach artystycznych, gdzie obce wpływy docierają rozproszonymi promieniami — nowe kierunki nie mogąc się dostatecznie „wyżyć", tracą najczęściej swoją ciągłość rozwojową.

Uwagi te nasunęły mi się przy oglądaniu Wystawy Sztuki Nowoczesnej w krakowskim Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w której wzięło udział kilkudziesięciu artystów z całej Polski — wystawiając swe prace o daleko posuniętej abstrakcji, ściślej mówiąc bezprzedmiotowe i uzasadniając swą metodę twórczą (jak powiada katalog tego pokazu) koniecznością „wyobrażeniowego przyswajania sobie świata — gdzie przed nowoczesnym plastykiem ukazują się nowe horyzonty wspólne z nauką i techniką". A więc coś w rodzaju manifestu, który mimo swej godnej pochwały lakoniczności, może w całej pełni dogodzić gorączkowym snom najbardziej nawet zaangażowanych teoretyków sztuki nowoczesnej.

Ale jest co najmniej mało prawdopodobne, by te sensacje ustawicznego zgrywania się na polu sztuki, to nie zawsze pożądane przedłużanie awanturniczych w tej dziedzinie tradycji, które tak wyraźnie wystąpiło na jaw na wystawie krakowskiej, mogło dziś liczyć na uznanie i należyte zrozumienie w naszym środowisku.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż krakowski pokaz sztuki nowoczesnej nie angażuje wystawców pod względem wyczucia i zrozumienia naszej chwili dziejowej. Jako produkt krańcowy pewnej formy indywidualizmu typowego dla kultur schyłkowych — sztuka ta wywodzi się bezsprzecznie z atmosfery irrealistycznej myśli mieszczańskiej ub. stulecia i jako taka nie może uzyskać współbrzmienia z dzisiejszą rzeczywistością socjalną. Dla celów wyłącznie estetycznych ukazuje ona świat, jako osobistą wizję artysty, nie dbając o rządzące tym światem prawa i ignorując je jako środek poznania. Tymczasem wiara w poznawalność bytu i wierność faktom rzeczywistym jest potrzebą naszych dni. Sztuce współczesnej potrzeba treści wewnętrznej i wiary w człowieczeństwo — które by dodały pewności w jej poszukiwaniach.

Dzisiaj niezbędną jest twórczość, która byłaby mocno zakotwiczona w naszej rzeczywistości, w konkretnych faktach, ludziach i środowiskach — a która dążąc do najwyższych jakości estetycznych, mogłaby stać się równocześnie dostępna pojęciowo dla szerokich mas. W środowisku artystów musi się zrodzić dążność do poznania praw rządzących społecznością, prawdy stosunków społecznych, prawdziwych związków przyczynowych — słowem całej dialektyki współczesnego bytu — wprowadzając artystę w sferę nowej kultury duchowej, której trud kształtowania spadnie w lwiej części na jego barki.

Poczuwając się do obowiązku naświetlenia przede wszystkim obiektywnych warunków w jakich się dzisiaj znalazła sztuka nowoczesna — nie uważam za właściwe rozwodzić się zbytnio o samej wystawie. Pokazane tam prace, jakkolwiek reprezentują niewątpliwie sztukę nowoczesną — nie są dla wtajemniczonych żadną nowością. Kto w to wątpi — niech sobie oglądnie dział sztuki nowoczesnej w łódzkim Muzeum im. Bartoszewiczów — gdzie mamy osobną salę pierwszych w Polsce nowatorów, naszych formistów, których początkowe prace powstały na wiosnę 1907 r. — a więc na pół roku przed wystawieniem przez Picassa pierwszego obrazu kubistycznego w paryskim Salonie Niezależnych. Ale jest tam również druga sala poświęcona zagranicznej sztuce abstrakcyjnej a obrazy tam wystawiane (Hans Arp, Mondrian, Klee i in.) noszą daty między r. 1919 a 1922 — a więc około 30 lat temu, tj. mniej więcej tyle, ile wynosi nasze zapóźnienie kulturalne w tej dziedzinie. Z tego jednak nie wynika, że prace naszej awangardy są zwykłą kompilacją cudzej sztuki i cudzych pomysłów. Trafiają się tam wprawdzie zręcznie zamaskowane naśladownictwa — ale to nie umniejsza znaczenia całości. Cechą kardynalną tej sztuki jest kompletne prawie zerwanie ze światem widzialnym, z rzeczywistością — na miejsce której organizuje artysta na płótnie własną koncepcję formalną — kierując się jedynie instynktem plastycznym i poczuciem piękna malarskiego, czego korektę przeprowadza intelekt. O wartości dzieła sztuki rozstrzyga tu zatem jakość i rozpiętość skali środków artystycznych malarza, jego poczucie miary i harmonii formalnej i barwnej, tudzież oryginalność malarskiego tworzywa.

Niestety — znaczna większość prac na omawianej wystawie nie odpowiada wspomnianym warunkom, gdzie wzajemna równowaga mas, a raczej plam barwnych na płótnie nie jest absolutna a kolor nie przyczynia się do zbudowania zamierzonego akordu barwnego, jako przykre następstwo mózgowej jedynie spekulacji plastycznej, nie mającej odpowiednika w należytym przygotowaniu fachowym. Cennym poniekąd wyjątkiem są tam prace kilku czołowych przedstawicieli naszej awangardy, którzy jak T. Kantor, H. Stażewski, B. Szwacz, F. Tyszkiewiczowa, B. Urbanowicz M. Włodarski i kilku innych — nie zatracili w swych malowidłach istotnych wartości plastycznych i poczucia miary.

KONRAD WINKLER

ODBUDOWANY PRZEMYSŁ STALINGRADU

W pożodze wojennej wielki przemysł Stalingradu został zupełnie zniszczony. Nie ocalała ani jedna fabryka. Ledwo odparto wroga, gdy jeszcze z daleka grzmiały odgłosy wojny — od razu przystąpiono do odbudowy wielkich zakładów, które swą normalną pracę rozpoczęły wtedy, gdy zwycięską flagę Armii Radzieckiej zatknięto na murach zdobytego Berlina. Dziś przemysł Stalingradu osiągnął produkcję, którą się słusznie chlubi. Na fotografii fragment fabryki traktorów w Stalingradzie

Z sali koncertowej

Koncert symfoniczny młodych talentów

Program piątkowego koncertu symfonicznego nie należał do interesujących: Morawski - Palmgren - Brahms. Za wielka panowała w nim monotonia. Dyrekcja artystyczna Filharmonii Stołecznej nie przykłada, jak widać, zbyt wielkiej wagi do powszechnie uznanej zasady kontrastowania utworów pod względem ich stylu i nastroju. A przecież im większa kontrastowość tym dostępniejszy, zrozumialszy staje się cały koncert, tym łatwiej pamięta się poszczególne jego pozycje. Przez kontrast bardziej uplastycznia się każda z kompozycji, jaśniejsza staje się ich struktura, linia melodyjna, i podkład harmoniczny.

Po epigonicznej, „goyowskiej" „Ukalume" Morawskiego nie pozbawionej frapujących momentów instrumentacyjnych, koncert fortepianowy Palmgrena, współczesnego fińskiego kompozytora starszej generacji, wydał się interesujący. Koncert ten, zatytułowany „Kwiecień" jest kompozycją bezpretensjonalną, zostającą pod silnym wpływem Griega i Sibeliusa. Ot taka sobie „sekwencyjna", pasażowa zabawka, o dość melancholijnym, nordyckim podkładzie. Brahms nie potrafił swą „filozofującą" III Symfonią F-dur rozjaśnić jednostajnego programu.

Talent kapelmistrzowski MIECZYSŁAWA MIERZEJEWSKIEGO cenimy nie od dziś. Poprowadził on wszystkie utwory z wnikliwością i umiarem. III Symfonię Brahmsa poprowadził z pamięci, z dużym znawstwem. To że nie wszystko wyszło — nie jego wina. Orkiestra F.S., grupująca doskonałych muzyków, nie jest jeszcze zgraną, nie zawsze prawidłowo reguluje na intencje dyrygenta, nie zawsze wszystko zagrane jest równo i czysto.

Solista koncertu — fiński pianista Rolf Bergroth — posiada ładne uderzenie, swobodną technikę palcową (natomiast oktawy i chwyty podwójne są „ciężkie"), sporą dozę uczucia i znajomości stylów. Spośród naddatków najładniej było zagrane Pastorale i Capriccio Scarlatti - Tausiga.

W sobotę odbył się I koncert „młodych talentów". Wystąpili Tadeusz Kerner (fortepian), Edward Statkiewicz (skrzypce), Eugenia Szaniawska i Cecylia Izygrymówna (śpiew). Z estrady powiało świeżością i bezpretensjonalnością, wzruszającą prostotą i brakiem rutyny.

Bezsprzecznie najbardziej dojrzałym artystą z całej czwórki jest EDWARD STATKIEWICZ. Trudny program (Bach Paganini, Szymanowski) odegrał ładnym, śmiałym (miejscami zbyt ostrym) tonem, bardzo często i muzykalnie. Statkiewicz — to już dziś poważna pozycja w naszym świecie muzycznym, obok której niesposób przejść obojętnie!

TADEUSZ KERNER ma wszelkie dane by zostać doskonałym wirtuozem. Posiada prawidłową, rozluźnioną technikę obu rąk, wrodzoną muzykalność, skupienie, poczucie, barwy i dynamiki. Program swój odegrał cum laude, aczkolwiek w „dowcipnych" utworach Prokofiewa i Szostakowicza nie podał wszystkich „smaczków", tak właściwych tym utworom. Finezyjność wszak że przychodzi z wiekiem i doświadczeniem. Niesposób wymagać zbyt wiele od tak młodziutkiego, a bardzo już zaawansowanego pianisty.

Atutem EUGENII SZANIAWSKIEJ jest jej głęboka muzykalność. Tuszuje nią swój dość pospolity i niewielki głos, jak też mało jeszcze wyrobioną „górę". Artystka śpiewa bardzo muzykalnie, kulturalnie i „ciepło".

CECYLIA IZYGRYMÓWNA posiada oryginalny i rzadki głos (alt). Braki jednak w studiach są zbyt widoczne: płaskie, gardlane „e" i „i", nieprawidłowa emisja, nieczystości intonacyjne. Artystka była skrępowana i, jak się wydaje, nie w swoim repertuarze. Więcej temperamentu, żywsze tempa wyszłyby artystce na lepsze!

Wszystkim młodym utalentowanym artystom życzyć należy dalszego pogłębienia ich muzycznych studiów, rozgłosu i powodzenia.

JERZY JASIEŃSKI

Ilia Erenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

105

Przyniosłam tu nawet jeden wiersz, naturalnie, to jeszcze dziecinne — za miesiąc skończy osiemnaście... I oto...

Rozpłakała się; łez nie było, ale z gardła wydostały się ciche, żałosne dźwięki, podobne do krzyku małego ptaszka.

— Niech mi pan wybaczy... Zaraz wszystko opowiem... Trzeciego marca przyszła policja, Francuzi, Niemców nie było. Poszukiwali jakiegoś Tiniera. Zdaje się, że to komunista, pomylili się, bo on chował się o piętro wyżej i uciekł, przynajmniej tak powiedzieli, nie wiem — czy prawdę, ale konsjerżka nikogo nie widziała. A u nas znaleźli zeszyt z wierszami Leona. To jeszcze chłopiec, w jednym wierszu powypisywał głupstwa, naczytał się Victora Hugo... Daję panu słowo, że od polityki trzymał się z daleka. To był chwilowy nastrój... Leona zabrali...

Nivelle uśmiechnął się.

— Cóż takiego mógł napisać? Za wiersze nie aresztują. Ma pani ten wiersz?

— Nie, bo oni zabrali ze sobą. Pisał, że Francja zmartwychwstanie, wzoruje się na Hugo. Są tam dziecinne zwroty, że niby chce zastrzelić zdrajców. Ale nigdy nie miał w ręku broni... Napisał o Niemczech, że są... Nie pamiętam określeń, zdaje się, „potwory"... Dlatego tak się obawiam. Aresztowali go nie Niemcy, ale nuż te wiersze znajdą się w gestapo?... Pan jest Francuzem, pan mnie rozumie...

Znów rozległy się ciche, żałosne dźwięki. Nivelle nalał wody z karafki

— Postaram się wyjaśnić... Proszę się nie przejmować... Zresztą i Niemcy nie są potworami, z dziećmi nie walczą...

Kiedy pani de Portail odeszła, Nivelle nie wiedział jeszcze co zrobi. Pierwsze, co mu przyszło do głowy, to poprosić, żeby chłopca zwolnili. Powiem — początkujący poeta, znam dobrze rodzinę... Możliwe, że coś z niego będzie, wiersze naiwne, ale mają śpiewność... Następnie Nivelle przypomniał sobie list anonimowy. „Kula zdrajcom..." Strzelają właśnie tacy! Właśnie smarkacze... Jasne, kto nimi kieruje. Dobrze, że go posadzono, zanim wystrzelił. Lepiej dla niego samego.

Minęło dwa dni. Jeden z biurowych kolegów wstąpił do Nivelle'a, dostał od niego służbową informację, po czym nadmienił:

— Jeździłem do Soisson, do siostry. Bandyci stali się tam zupełnie bezczelni. Niedawno zabity został Barro. Handlowiec, człowiek najuczciwszy. Dopomógł policji wpaść na ślad pewnego terrorysty. Zastrzelili go w sklepie, pozostawili kartkę „śmierć zdrajcom". Trzeba silnej ręki...

Nivelle nie mógł ukryć swego poruszenia; kolega, zadowolony z wywołanego efektu, dodał:

— Niestety, jest na porządku dziennym, że ludzie przestają zważać na to...

Zadzwonił do Nivelle'a pułkownik von Hallenberg:

— Powołuje się na pana pewien aresztowany, Leo de Portail, a raczej jego babka...

— Panią de Portail znam. Co się tyczy wnuka... To smarkacz, nie zdążył nic zrobić, ale oczywiście nie jest wyłączone, że był w kontakcie z terrorystami.

Pułkownik był wzruszony: prefektura uważana była za gniazdo masonerii: o Nivelle'u mówiono, że jest dwulicowy, że pokrywa „gaullistów".

— Niezmiernie cenię pańską szczerość. Posiadamy wspólne ideały!... Pan jest dzielnym człowiekiem i prawdziwym Francuzem.

— Panie pułkowniku... — głos Nivelle'a drgnął. — Niech pan ma na względzie, że on nic nie zrobił, no i wiek — to chłopaczek...

Pułkownik roześmiał się; śmiech bulgotał w słuchawce jak woda w kranie.

— Niech się pan nie niepokoi, panie Nivelle, przecież nie jesteśmy potworami. I jeszcze raz dziękuję.

25

Trudno byłoby uwierzyć, że kiedyś Halinkę przezwano śmieszką — nie śmiała się już dawno. Budząc się, miała złudzenie, że wszystko jest snem, wystarczy przetrzeć oczy — i minie... Ale nie, to — prawda, Niemcy są w Kijowie. Już szósty miesiąc...

Chciała wyjechać. Rudenko zapytał: „Cóż to — panikarstwo?" No i on wyjechał, a Halinka pozostała. Gdzież są teraz przyjaciele z „klubu Pickwicka?" Raisa w wojsku, Borys przepadł bez wieści, Walunia chyba w Moskwie. Szczęśliwa!... A Zinę Halinka utraciła z oczu jeszcze przed wojną. Niemcy zabili Wierę Płatonownę, zabili matkę Raisy. Kilkakrotnie Halinka wstępowała do państwa Steszenko. Aleksy Mikołajewicz bardzo się zmienił, stał się oschły, niechętny. Antonina Pietrowna wzdychała, często wycierała oczy. Gdy Halinka odwiedziła ich po raz ostatni, ojciec Waluni powiedział: „Dlaczego nie idziesz do zarządu miejskiego? Pracować trzeba, ot co!"... Gdy Halinka zapytała ze zdziwieniem: „A cóż można robić przy Niemcach!"... — odburknął: „Co do mnie — będę uczyć jak szanować porządek. Dość już stawania na głowie! Niemcy — to nowi Waregowie"... Antonina Pietrowna rozpłakała się. Halinka odeszła.

Pozostał jej tylko jeden przyjaciel — brat nieboszczki matki, wujaszek Lonia. Pracował on w fabryce „Arsenał" i utknął w Kijowie — leżał na ostre zapalenie opłucnej kiedy nadchodzili Niemcy. Teraz robi zapalniczki i sprzedaje je na bazarze. Halinka szyje, ceruje, pierze bieliznę. Wieczorami często się widują i choć wujaszek Lonia ma pięćdziesiąt sześć lat, dobrze jednak rozumieją się wzajemnie.

Kreszczatik już nie istnieje — ruiny. Miasto wyludniło się, jedni w szeregach, inni ewakuowali się. A ilu pozabijali Niemcy? Mówią, że w jednym tylko Babim Jarze — siedemdziesiąt tysięcy... Niekiedy idzie się bulwarem Szewczenki i przez chwilę wydaje się, że to — Kijów: znane domy, drzewa ośnieżone lekko i delikatnie, z oddalenia naszczekuje psina, huczy parowóz... A jednak Kijowa nie ma. Kiedy spada martwy ptak, to dookoła niego zaczyna się inne, pośmiertne życie — snują się robaki, brzęczą połyskujące muchy. Ze szczelin, z zaułków Kijowa wypełzli niezrozumiali ludzie. Mieszkali oni w mieście również i poprzednio, ale nikt ich nie zauważył. Jeden był zarządzającym kamienicy, inny pracownikiem Banku Państwa, trzeci kancelistą, czwarty magazynierem, piąty krojczym w spółdzielni pracy na Lwowskiej, szósty rekwizytorem teatralnym, siódmy pracował w ludowym komisariacie zdrowia... Teraz snują się, brzęczą. Powyciągali z mieszkań odpowiedzialnych pracowników te graty, których nie zabrali Niemcy, sprzedają je, odkupują, pobili się między sobą o komodę Wiery Płatonownej, nie pogardzili łóżeczkiem Alusi. Grają w oko, mają zasmolone talie kart, ochryple wrzeszczą: „Trzymam bank", kłócą się: „masz dziewiątkę ponakłuwaną"... Handlują na bazarze częściami maszyn, węgierskim koniakiem, marynarkami wisielców, niemieckimi igłami; wymieniają cygaretki na moskiewskie mydło, czekoladę na słoninę, słoninę na niemiecki sznaps. Piją wódkę, rum, samogon, przysięgają na imię boskie i łają się od ostatnich. Nie jest ich wielu, ale wyróżniają się — inni milczą, gdy oni krzątają się, wyłażą naprzód.

(d. c. n.)